A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Obowiązki—To Treść Naszego Życia

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 18. PONIEDZIAŁEK, DNIA 22-GO STYCZNIA, (MONDAY, JANUARY 22), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

JARECKI REWIDUJE WYBORY

JAPOŃSKI MINISTER WOJNY USTĄPIŁ.

Klika Militarystów z Gen. Araki Zaczyna Się Rozpadać.

Tokjo, 22 stycznia. — Generał Sadao Araki, japoński minister spraw wojskowych od stycznia, 1931 roku, i wódz kliki militarystów japońskich, złożył wczoraj rezygnację z gabinetu.

Oficjalny komunikat donosi, że słaby stan zdrowia po silnym ataku zapalenia płuc, był powodem do rezygnacji. Obserwatorzy twierdzą jednak, że to nie jest główny powód. Powodem ustąpienia gen. Araki ze stanowiska min. spraw wojskowych, twierdzą obserwatorzy, jest fakt rozpadania się potężnej dotychczas kliki militarystów japońskich, którzy rządzili Japonją od wielu lat i obecnie przeprowadzali swój program agresywny w Chinach.

Gen. Araki, będąc pełnomocnym ministrem spraw wojskowych, wydawał rozkazy armji japońskiej w Mandżurji, a czyniąc to, atakował często swych przeciwników Rosję i Stany Zjednoczone, radząc, aby oba te państwa trzymały się zdala od kwestji mandżurksiej.

W jesieni ub. roku. ministrem spraw zagranicznych Japonji został Koki Hirota, przeciwnik militarystów. Od tej pory rozpoczęło się rozpadanie kliki militarystów. Min. Hirota wskazał na konieczność utrzymania pokojowych stosunków z Rosją i Ameryką. Obecność Hiroty w gabinecie, była najlepszym dowodem, że przewagę u steru rządów obejmują bardziej liberalni mężowie stanu i nie tak wojowniczo nastrojeni. Od tego czasu rozpoczęły się silne tarcia w łonie rządu między militarystami i zwolennikami programu bardziej pokojowego, który reprezentował Hirota.

Rezygnacja gen. Araki posiada dlatego znaczenie polityczne, ponieważ gen. Araki ustąpił w przeddzień otwarcia styczniowej sesji parlamentu japońskiego, gdzie sprawy stosunków Japonji do jej sąsiadów mają być przedstawione w odpowiedniem świetle przez ministra Hirota.

Komisja Plebiscytowa Dla Saary Zamianowana.

Teror Hitlerowski i Napady Graniczne Muszą Ustać.

Genewa, 22 stycznia. — Kwestja plebiscytu w zagłębiu Saary, której mieszkańcy zadecydują w przyszłym roku czy pragną należeć do Niemiec, do Francji, czy też nadal pozostać pod protektoratem Ligi Narodów — została wczoraj zadecydowana przez Ligę Narodów.

Liga Narodów zamianowała wczoraj komisję plebiscytową, która ma najpierw zbadać sytuację w zagłębiu Saary i przedstawić dokładny raport Lidze Narodów, czy potrzebne jest wojsko na terenie Saary dla przypilnowania głosowania, czy też obejdzie się bez wojska. — Przedstawiciele Francji są zdania, że bez wojska koalicyjnego w Saarze nie może być mowy o sprawiedliwem balotowaniu. — Ludność — twierdzą Fraucuzi — żyje pod znakiem terroru hitlerowskiego; na granicy Saary i Niemiec hitlerowcy prowadzą ustawiczne podjazdy i napady, niepokojąc ludność i grożąc jej zemstą, jeżeli odważyłaby się głosować przeciw Niemcom.

W skład komisji plebiscytowej wchodzą: Jose M. Cantilo z Argentyny, Salwador Madariaga z Hiszpanji i baron Pompeo Aloisi z Włoch.

Baron Aloisi oświadczył wczoraj, że komisja plebiscytowa uczyni wszystko, aby tylko zapewnić mieszkańcom zagłębia Saary swobodne wypowiedzenie swych sentymentów. — Jeżeli członkowie komisji uznają, że potrzeba będzie zabezpieczyć plebiscyt wojskiem — wojsko będzie sprowadzone.

Francuski min. spraw zagranicznych, Paul Boncour dodał, że obowiązkiem komisji jest przypilnować porządku w czasie głosowania, jak również zapewnić mieszkańców Saary, że bez względu na którą stronę padnie większość głosów, po plebiscycie nie będzie żadnych prześladowań i dochodzeń śledczych.

FRANCJA ZADOWOLONA Z ODPOWIEDZI NIEMIEC NA WARUNKI ROZBROJENIOWE.

Paryż, 22 stycznia. — Przedstawiciel rządu francuskiego oświadczył tu wczoraj, iż rząd francuski otrzymał odpowiedź rządu niemieckiego na warunki rozbrojeniowe, przedstawione Niemcom w ubiegłym tygodniu przez Francję. Francja, według twierdzenia przedstawiciela rządu, jest w zupełności zadowolona z odpowiedzi Berlina i spodziewa się, iż kwestja ograniczenia brojeń będzie załatwiona pomyślnie dla wszystkich państw w Europie. Niemcy w swej odpowiedzi nie robią żadnych sprzeciwów, pozostawiając wolną drogę do rozwiązania kwestji rozbrojenia. Sprawa rozbrojeniowa znajdzie się wkrótce na międzynarodowej konferencji w Genewie.

ROSJA KUPUJE ŻELAZO I STAL W POLSCE.

Katowice, 22 stycznia. (Prasa Stow.) — Pertraktacje handlowe polsko-rosyjskie doprowadzono wreszcie do pomyślnego rezultatu. Rząd sowecki sprowadzi z Polski 36,000 tonn stali i żelaza za sumę $1,800,000. Zamówienie dla Rosji wykonane będzie w stalowniach górnośląskich.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI Z KRAKOWA DO ZAKOPANEGO

Kraków, 22 stycznia. (Prasa Stow.) — Rząd polski prowadzi pertraktacje z przemysłowcami angielskimi w sprawie sfinansowania planu elektryfikacji linji kolejowej z Krakowa do Zakopanego, jak również linji kolejowej z Krakowa do Katowic.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Zagłębie Saary, gdzie w przyszłym roku ma się odbyć przewidziany Traktatem Wersalskim plebiscyt, w przeważnej liczbie zamieszkują Niemcy. — Pomimo większości niemieckiej, rząd niemiecki nie jest pewny, czy Saara będzie oddana Niemcom. Mieszkańcy Saary są Niemcami, lecz nie bardzo sympatyzują z hitlerowcami.

* * *

Hindenburg jest chory—mówi wiadomość z Niemiec. Stary marszałek pruski nie może przeboleć dojścia do władzy kaprala, który dzisiaj wydaje rozkazy nietylko marszałkowi, lecz nawet samemu b. kajzerowi. W ręku kaprala znalazły się losy faterlandu, z czem buta pruska w żaden sposób nie może się zgodzić.

* * *

Coraz częściej słychać o planach otwierania nowych banków w Chicago. To jest najlepszy znak nadchodzących lepszych czasów. Kiedy mieszkańcy zapomną o strasznym „krachu" i nabiorą zaufania do nowych bankierów, podwoje niektórych zamkniętych banków zostaną otwarte. Oczywiście, nowe banki będą organizowane na zupełnie innych podstawach, i jedynie świecący szyld na drzwiach banku nie wystarczy, aby panowie bankierzy mogli zasiąść przy biurkach. Dla otwarcia banku potrzebna jest opieka i gwarancja władz federalnych.

* * *

Wydział edukacyjny w departamencie spraw wewnętrznych podaje, że w Stanach Zjedn. 40 miljonów ludzi posiada inteligencję człowieka w wieku między 17 a 18 lat, 10 miljonów ma umysłowość człowieka 23-letniego, a 3 miljony ludzi należy do klasy umysłowości 12-letniego dziecka. — Nie zbyt pochlebna opinja dla Amerykanów.

* * *

Kongresman Celler z New Yorku złożył w krajowej Izbie reprezentantów projekt do prawa przewidujący umorzenie wszystkich 13,000 spraw federalnych o pogwałcenie prawa prohibicyjnego, pozostałych na kalendarzach sądów federalnych z czasów prohibicji.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 22go stycznia: — ŚŚ. Wincentego i Anastazego.

Jutro, wtorek, 23-go stycznia: — Zaślubiny Najśw. Marji Panny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:12.
Zachód słońca o godz. 4:52.

Pogoda, w Chicago i okolicy: W poniedziałek odwilż, prawdopodobnie krótko trwałe deszcze. We wtorek pochmurno oraz cokolwiek zimniej, możliwy drobny deszcz lub śnieg. Umiarkowany, południowy wiatr w poniedziałek.

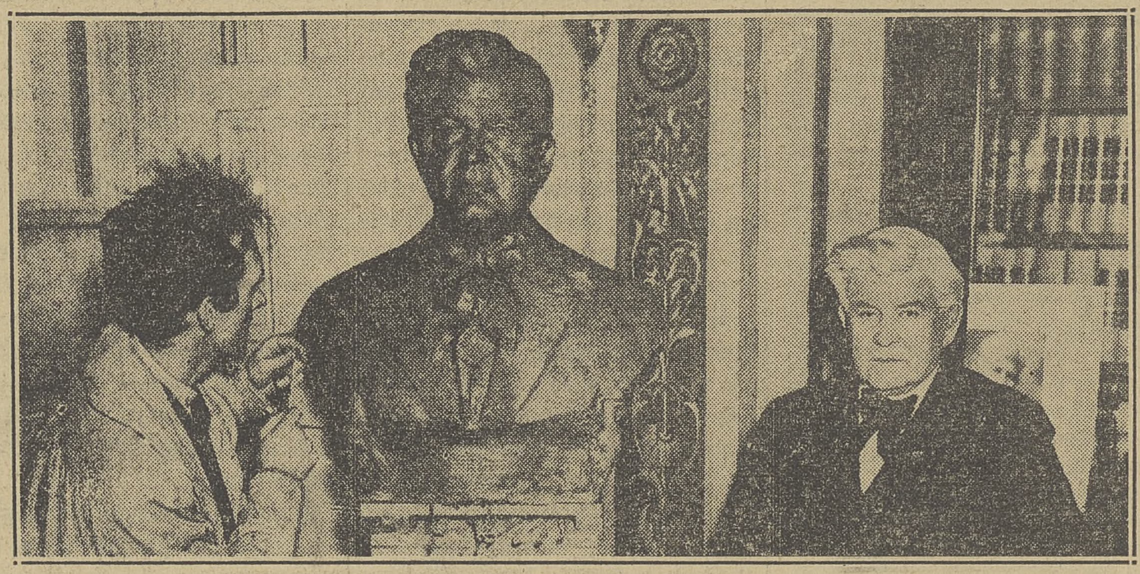
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 54 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 38 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway

W PRACOWNI ARTYSTY.



Henry T. Rainey, z Illinois, marszałek krajowej Izby reprezentantów, pozuje rzeźbiarzowi J. A. Atchisonowi, wykończającemu jego biust.

Wojna Konkurencyjna Może Obciąć Cenę Mleka Do 4c za Kwartę.

Rząd Nie Chce Forsować Ugody Mleczarskiej.

Wojna konkurencyjna o zdobycie rynku chicagoskiego może obciąć ceny mleka w handlu detalicznym, bez dostawy do domu, do 4 centów za kwartę.

Z taką przepowiednią wystąpiło wczoraj kilku mleczarzy, kiedy niezależne mleczarnie Edgewater i Lake View poszły za przykładem innych i obniżyły cenę z 9 do 7½ centa za kwartę mleka bez dostawy do domu.

A. G. Seelig, adwokat dla Edgewater Dairy Co., powiedział, że niezależni będą obcinali ceny, dopóki wielkie, zorganizowane mleczarnie będą usiłowały ze swej strony redukować ceny.

— Oczywiście, nie wiemy, co zrobią wielcy dystrybutorzy — powiedział Seelig — ale cena może łatwo spaść do 4 centów za kwartę mleka bez dostawy do domu. L. D. Schein, adwokat mleczarni Lake View, wyraził taką samą opinję.

A. M. Krahl, asysten D. N. Geyera, manażera Pule Milk Ass'n, agencji rynkowej farmerów dostarczających mleko do wielkich mleczarń, przepowiedział, że jeżeli pokój nie nadejdzie szybko, niezależni będą zmuszeni do obcięcia ceny do 5 centów za kwartę mleka bez dostawy do domu, a wtedy zorganizowani dystrybutorzy obetną cenę do 4 centów.

Redukcja dla rozwozicieli.

Wielcy dystrybutorzy mają krótce rozpocząć starania w sprawie zredukowania płacy rozwozicieli mleka, aby w ten sposób umożliwić redukcję cen. C. J. Wieland, przedstawciel mleczarń Bordena i Wielanda, oznajmił, że w najbliższych dniach odbędzie się narada z urzędnikami unji rozwozicieli mleka.

Niewyśledzeni sprawcy rozbili wczoraj trzy szyby w nowo otwartej niezależnej mleczarni pnr. 2412 Blaine Place i zdemolowali wnetrze.

W międzyczasie, próby uzyskania pomocy federalnej administracji przystosowania rolniczego w wykonywaniu niedawnej decyzji wydziału arbitrażowego, że wszyscy chicagoscy mleczarze powinni płacić farmerom $1.85 za 100 funtów mleka (3.98 centów za kwartę), dobiegły do raptownego zakończenia.

Wydarzenia, które doprowadziły do zerwania układów w sprawie pomocy rządowej, rozpoczęły się od apelu wydanego przez mayora Kelly'ego, przesłanego przez senatorów Lewisa i Dietericha, ażeby sekr. rolnictwa Wallace interwenjował i rzucił wagę rządu federalnego za wykonywaniem umowy.

Wallace wyjaśnia odmowę.

Sekr. Walace, w długiej depeszy do mayora, wyjaśnił grzecznie ale chłodno powody odmówienia tej prośbie. Wydział arbitrażowy — Wallace powiedział — był ciałem lokalnem, które załatwiło strajk lokalny i jego decyzja mogłaby być wykonywana lokalnie. Dodał jednak, że cena $1.85 za 100 funtów mleka jest uważana za zbyt wysoką do wykonywania i nawet nie leży w najlepszych interesach farmerów w ogólności.

Sekretarz powiedział, że decyzja co do ceny mleka, którą możnaby forsować, jest funkcją samej administracji przystosowania rolniczego. Gdyby administracja próbowała wykonywać decyzję wydziału lokalnego, wydaną po strajku, mogłoby to dać zachętę do podobnych strajków w innych częściach kraju.

Brundage, Wódz Republikanów, Popełnił Samobójstwo.

Edward J. Brundage. b. prokurator generalny stanu Illinois i jeden z wodzów republikańskich w stanie, popełnił w ub. sobotę samobójstwo.

Ciało Brundage'a z sercem przeszytem kulą rewolwerową, znaleźli członkowie rodziny denata w piwnicy. gdzie Brundage udał się, aby przynieść wina. W tej samej piwnicy denat posiadał własną szkatułę, gdzie przechowywał ważne papiery osobiste. Szkatuła była otwarta, kilka papierów leżało na ziemi. Obok trupa znaleziono również rewolwer kalibru 38. Na rewolwerze znaleziono chusteczkę zakrwawioną. W kieszeni Brundage znaleziono zawiadomienie banku, że jeżeli nie zapłaci na czas przypadającej raty hipoteki na jego dom w Lake Forest, zarząd banku odda rezydencję przejemcy.

Jury koronera zebrała się wkrótce po śmierci i po zbadaniu członków rodziny i służby, wydała wyrok stwierdzający samobójstwo Brundage'a. Stanowe władze śledcze zwracają uwagę na chusteczkę zakrwawioną, obecność której przy trupie denata zmusza do przeprowadzenia śledztwa. Brundage mógł popełnić samobójstwo, lecz mógł również być zamordowanym.

Prawdopodobnie samobójca wmieszany był w aferę Al Capone. Występował on jako świadek przed ławą sędziów wielkoprzysięgłych, której oświadczył, że ald. Oscar Nelson miał się do niego zwrócić, aby przez swe wpływy polityczne i przez swą znajomość z sędzią Wilkersonem, postarał się o uratowanie Capone'a od srogiej kary.— Brundage powiedział również sędziom przysięgłym, że wielu liderom unijnym zależy bardzo na tem, aby Capone otrzymał lekką karę. Brundage otrzymał groźbę, że jeżeli Capone zostanie wtrącony do więzienia na dłuższy przeciąg czasu, sędzia Wilkerson, którego Brundage wysunął na kandydata na sędziego federalnego, nominacji nie otrzyma. Sędzia Wilkerson wydał wyrok, skazujący Capone'a do więzienia i kandydatura jego na stanowisko sędziego federalnego została ubita w senacie.

Adw. Donald Richberg, radca departamentu NRA stwierdził w czasie śledztwa federalnego, że przyjaciele polityczni sędziego Wilkersona zarobili w ostatnich pięciu latach „przeszło $1,000,000 jako przejemcy, jak również, że Brundage miał podobno zarobić $750,000 jako przejemca dla Chicago, Milwaukee and St. Paul Railroad. Brundage w chwili zgonu liczył 64 lata. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Młody malarz polski.

Baltimore, Md. — Tadeusz Haduch, młody artysta-malarz, wystawił tu swój obraz p. t. „Ścięcie św. Pawła". Obraz jest przeznaczony do kościoła OO. Franciszkanów w Washingtonie. Haduch skończył marylandzki Instytut Sztuk Pięknych w 1925.

Oskarżeni o samosąd uniewinnieni.

San Jose, Cal. — Toczyła się tu sprawa przeciw dwom podejrzanym o branie czynnego udziału w zlynczowaniu dwóch porywaczy i morderców M. Browna. Wobec braku dostatecznych dowodów, ława przysięgłych uwolniła obydwu podsądnych.

NAKAZUJE PRZELICZENIE BALOTÓW Z 1932.

Celem Rewizji Wykrycie Oszustw i Ukaranie Urzędników.

Sędzia powiatowy Jarecki nakazał przeliczenie głosów oddanych w dystrykcie chicagoskiego wydziału wyborczego w listopadzie, 1932, w wyborach urzędników krajowych, stanowych i lokalnych. Sąd odrzucił argumenty strony sprzeciwiającej się przeliczeniu głosów i przychylił się do prośby komitetu obywatelskiego, z J. W. Badenochem na czele, o władzę otwarcia skrzynek balotowych.

Adwokat Harry E. Kelly, któ ry przedstawił petycję o przeliczenie, oświadczył, że poczyniono już przygotowania do najęcia potrzebnych klerków i rzeczoznawców w ręcznem piśmie. Kelly powiada, że przeliczenie zabierze sześć tygodni czasu i że, jeżeli sędzia Jarecki się zgodzi, przeliczanie balotów będzie się odbywało dniami i nocami.

Głównym celem rewizji wyborów jest wykrycie oszustw urzędników wyborczych i ich ukaranie — powiedział p. Badenoch i inni członkowie komitetu obywatelskiego. W niedawnem przeliczeniu głosów w zakwestjonowanym wyborze sędziego municypalnego (Samuel Heller i Erwin J. Hasten), wykryto oszustwa w 128 z 374 precynktów i w rezultacie 37 osób uznano winnemi.

Na sugestję sędziego Jareckiego, zakres rewizji rozszerzono tak, że obejmie ona nietylko 3,029 precynktów w Chicago, ale i 493 precynktów miasteczek w dystrykcie wydziału elekcyjnego.

Ponieważ okres kwestjonowania wyborów zwycięzców z 1932 już dawno minął żaden z obecnych urzędników nie mógłby być usunięty w rezultacie rewizji balotów. Adw. Kelly powiedział, że gdyby się okazało, że któryś z urzędników dostał się w nieuczciwy sposób na urząd, opinja publiczna mogłaby go zmusić do złożenia rezygnacji. Ale ten moment nie jest głównym celem rewizji. Na koszta rewizji, komitet obywatelski zbiera, drogą subskrypcyj, fundusz $50,000.

Izba Przyjęła Program Monetarny Roosevelta.

Uchwaliła Przejęcie Złota i Dewaloryzację Dolara.

Washington, 22. stycznia. — Popierając program monetarny Prezydenta Roosevelta, Izba reprezentantów przyjęła na burzliwej sesji w sobotę bil administracji przewidujący dewaloryzację dolara, przejęcie zasobów złota systemu rezerwy federalnej i stworzenie 2-miljardowego funduszu stabilizacyjnego. Bil przeszedł 360 głosami do 40.

Odrzucając serję poprawek w ogłuszającym chórze „Nie", Izba aprobowała bil w dokładnie tej samej formie, jakiej wymagał Prezydent. Za bilem głosowało 287 demokratów, 68 republikanów i 5 członków grupy farmersko-robotniczej. — Przeciw — głosowało 38 republikanów i 2 demokratów, Terrell z Teksas i Claiborne z Missouri.

Bil przechodzi teraz do senatu, gdzie go czeka burzliwa przeprawa. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że przejdzie on tam w formie wymaganej przez Prezydenta.

Senacka komisja bankowa postanowiła zamknąć dzisiaj przesłuchy publiczne w sprawie bilu. Rozważanie poprawek może zabrać dzień lub dwa i bil pójdzie prawdopodobnie pod głosowanie w senacie w czwartek lub piątek.

Ogromna większość w Izbie za bilem wskazuje, że wszelkie zmiany, jakieby senat chciał poczynić, spotkają się z silnym sprzeciwem.

Podnoszone w Izbie głosy, że sekr. skarbu Morgenthau stanie się dyktatorem monetarnym, nie potrafiły przekonać gładko pracującej większości demokratycznej. Wszyscy wołali o przeprowadzenie bilu w formie, w jakiej go przedstawiono. Zagłuszono również głosy protestujące przeciw „konfiskacie" złota z banków rezerwy federalnej, z których skarb zabierze $3,572,000,000 w złocie. Bil przewiduje, że po trzech latach Prezydent będzie obowiązany złożyć kongresowi sprawozdanie z operacyj funduszu stabilizacyjnego.

OKUP $200,000 GOTOWY ZA UWOLNIENIE PORWANEGO BANKIERA.

Rodzina Porozumiała Się z Szajką Złoczyńców.

St. Paul, Minn., 22. stycznia. — Dwieście tysięcy dolarów w pięciu czarnych walizkach trzymano wczoraj gotowy jako okup za Edwarda G. Bremera, wybitnego bankiera, porwanego przez szajkę złoczyńców w ubiegłą środę.

W międzyczasie, władze federalne, działające pod bezpośrednimi rozkazami Prezydenta Roosevelta, robiły poszukiwania w nadziei wykrycia szajki i uwolnienia Bremera.

Były wskazówki, że rodzina doszła do porozumienia z porywaczami i że zapłacenie okupu i uwolnienie Bremera może nastąpić każdej chwili. Jakkolwiek w pewnych kołach wyrażano obawy, że bankier został zamordowany przez porywaczy.

Światła paliły się przez całą noc w domach różnych członków rodziny Bremera, która nie chciała ani potwierdzić ani zaprzeczać pogłoskom, że sprawa zapłacenia żądanego okupu została ułożona.

Według tych pogłosek, układy przeprowadził Walter Mc Gee, bogaty kontraktor i przyjaciel bankiera, do którego porywacze skierowali swoje żądanie $200,000 okupu z pogróżką, że Bremer zostanie zabity, jeżeli okup nie będzie zapłacony.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Komitet „Małopolskich Chrzcin" na Dekoven, które są połączone z balem i które będą odegrane w przyszłą niedzielę, 28 stycznia, na czele z p. St. Matugą, serdecznie zaprasza wszystkich obecnych i dawnych parafjan, tudzież ich przyjaciół, sąsiadów, znajomych i sympatyków parafji, na ową zabawę. Sztuka jest rdzennie polska. Cel wzniosły, gdyż dochód jest przeznaczony na zasilenie kasy parafjalnej. Dla gości przybyłych samochodami, jest dosyć miejsca tak na gruntach parafjalnych jak i na ulicy Dekoven.

Tow. Najśw. Marji Panny z Lourdes, No. 60, będzie miało regularne posiedzenie w niedzielę, 28 stycznia, o zwykłym czasie i sali posiedzeń. Jednocześnie odbędzie się instalacja nowoobranego zarządu na rok bieżący.

W. Skowroński (Podgoń), poprzednio zamieszkujący na Bunker u., już od dłuższego czasu podupadł na zdrowiu. — Stan jego zdrowia jest nader wątły.

Tylko dla dzieci w wieku szkolnym, w przyszłą sobotę, odegrane będą „Małopolskie Chrzciny". Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Dzieci, w niedzielę, 28 stycznia, na salę nie będą wpuszczone, ze względu na szczupłość sali parafjalnej. Uprasza się rodziców o łaskawe zastosowanie się do powyższego.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 7:30 wieczorem, punktualnie, w kancelarji parafjalnej.

Pan A. Senol, z Bunker ul., otworzy wkrótce filję dawnego przemysłu w tem samem miejscu, co poprzednio prowadził.

Pan J. Sus, z Bunker ul., na serjo zabiera się do dawnego biznesu w swym zawodzie. Otworzy biznes na niedawno nabytej parceli, którą przyozdabia tak wewnątrz jak i zewnątrz, w odświętną szatę.

Tow. Matki Boskiej Gromnicznej, w sobotę, 27 stycznia, przystąpi do spowiedzi, a 28-go o godzinie 8-ej rano, do Komunji św. — Zarząd prosi, ażeby wszystkie członkinie należycie uczciły patronkę towarzystwa Matkę Boską Gromniczną, której doroczne święto przypada 2-go lutego.

Tradycyjna doroczna kolęda już skończona, — jednakże kto mimowoli został pominięty, a życzyłby sobie ażeby i jego dom ksiądz odwiedził i pobłogosławił, niech poda dokładny adres na plebanję, 623 Dekoven ul.

Jeszcze od czasu do czasu przychodzą listowne pytania czy parafja św. Wacława jest placówką polską, czy nie. Otóż dla ogólnej wiadomości, odpowiada się twierdząco, że tak. Do parafji św. Wacława na Dekoven należą wyłącznie sami Polacy.

Co Słychać Na Polonji.

Chór Kalina, urządza instalację zarządu połączoną z kolacją i zabawą taneczną, w niedzielę, dnia 28go stycznia, w Gdynia Gardens, 1225 Milwaukee ave. Całą drużynę śpiewaczą i sympatyków Chór Kalina uprzejmie zaprasza. — Początek o godzinie 6tej wieczorem. Kolacja o godzinie 7mej punktualnie. Po kolacji zabawa.

Kółko Dramatyczne Orzeł Biały na Kazimierzowie na swem rocznem posiedzeniu zainstalowało nową administrację, w skład której wchodzą: Antoni L. Formanek, prezes; Marja Bereźniak, wice-prezes; Jerzy Kurland, wice-prezes; Bronisława Janeczko, sekretarka prot.; Jan Curelo, sekretarz fin.; Edw. P. Łuczek, skarbnik; Jan Stępień, bibljotekarz; Franciszek Król, redaktor; Edward Grymski i Stanisław Bereźniak, marszałkowie; Anna Ciesla i Feliks A. Walat, pomocnicy reżysera. Po odebraniu przysięgi odbyła się zabawa taneczna.

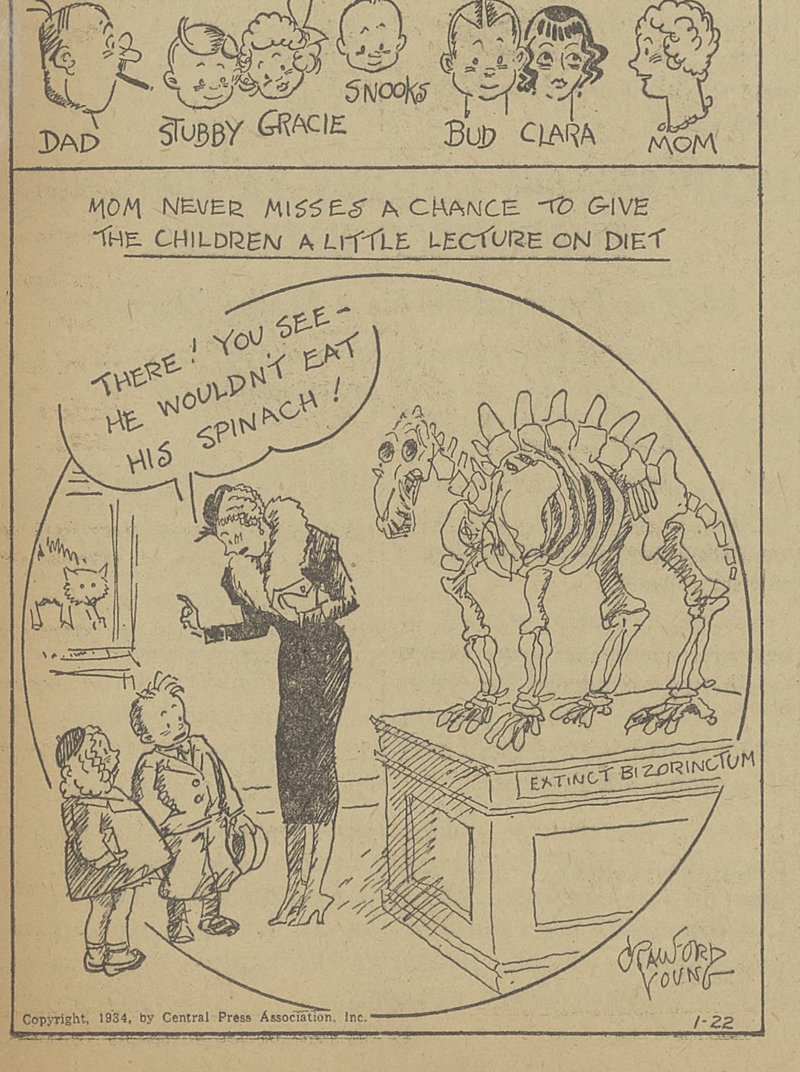
Jackowskie panienki z Chóru św. Cecylji, urządzają doroczną zabawę w środę, dnia 31 stycznia, w sali parafjalnej przy Wolfram i George ulic. Są tam urodziwe panienki dla przystojnych młodzieńców.

Znakomity Pisarz Czeski Nawrócony.

Praga. — Znany pisarz czeski, dr. Ernest Dvorak, zmarły niedawno, na miesiąc przed śmiercią powrócił na łono Kościoła katolickiego. Dr. Dvorak jeden z wybitniejszych współczesnych pisarzy dramatycznych w Czechosłowacji, był autorem całego szeregu dramatów historycznych. Ulubiony jego temat stanowiły burzliwe wydarzenia za czasów Wojen Husyckich. Dr. Dvorak dopiero w obliczu zbliżającej się śmierci powrócił do wiary swych ojców; przez całe życie był on zagorzałym przeciwnikiem Kościoła. Stosownie do życzenia zmarłego dwoje jego dzieci otrzymało obecnie Chrzest święty.

Książe Walji, Edward Albert, urodził się 23go czerwca, 1894.

THE TUTTS — By Crawford Young



Nie uda się.

Józik: — Powiedz pryncypałowi, że musisz wyjść bo ci babka umarła i idziesz na pogrzeb.

Kuba: — Co? Czy nie wiesz, że pracuję dla biura statystyki śmierci.

Kołnierz z Żabotem.



Wysoki kołnierz aksamitny z żabotem jest bardzo popularny w tym sezonie. Kołnierz powyższy jest zrobiony z czerwonego aksamitu, a kostjum jest koloru czarnego.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. There are four pints to one quart in the liquid measure			
2. Abraham Lincoln's birthday is March 12			
3. North Dakota has an area of approximately 70,837 square miles			
4. One ton of coal is equivalent to one cord of wood for steam purposes			
5. "N'oubliez pas" is French for "don't forget"			
6. Zymic is classed as an adverb in the English language			
7. A xylograph is an engraving on wood			
8. The weevil is a small rodent			
9. An abscess cavity in the lungs is called a vomica			
10. Tintinnabulation is a tinkling sound, as of bells			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Tragicznego Dramatu Rhety Ciąg Dalszy w Sądzie Kryminalnym.

Dramatycznego Procesu Ostatni Akt Ma Zburzyć Całą Strukturę Prokuratorji.

PISZE ROMAN HANASZ.

Pełen dramatycznych momentów przebieg kryminalnego procesu dr. Alice Wynekoop, oskarżonej o zamordowanie swej synowej Rhety na stole operacyjnym, już od piętnastu dni stopniuje ciekawość sensacji żądnego tłumu, który co dnia oblega budynek kryminalnego sądu, aby choć z daleka ujrzeć tak dystyngowaną damę, obwinioną o potworną zbrodnię.

Znakomity znawca prawa kryminalnego, sędzia Joseph B. David, znany ze swych groźnych wyroków śmierci za zbrodnie morderstwa, właśnie dziś zadecyduje, czy wobec jej wyczerpania fizycznego według opinji lekarzy, doprowadzenie procesu do końca, narazićby mogło w toku toczącej się sprawy sądowego postępowania na niechybną śmierć.

Rozumie się, że adwokaci obrony liczą teraz na anulowanie procesu, kiedy prokuratorja już wyszła z zasadzki i przedstawiła sędziom przysięgłym narzędzia zbrodni i zeznanie oskarżonej, uczynione po indagacji policyjnej, zaprzysiężone wobec świadków. Jakkolwiek obrońcy pragnęli unieważnić to zeznanie przez umotywowanie, jakoby zeznanie to było wymuszone przez policję, to jednakowoż ujawnienie to nie bardzo ich kłopotało, albowiem ujęcie formy zeznania było raczej samobroną, niż przyznaniem się do popełnionej zbrodni.

A jednak w czasie przesłuchów prokurator usunął wszelkie wątpliwości co do niewinności, lat 63 liczącej uwięzionej kobiety. — Prokurator zrobił zwrot kulminacyjny, kiedy naocznego świadka podczas zeznań policyjnych, dr. Hoffmana, zapytał, czy mówił z oskarżoną po uczynieniu jej zeznania? Dr. Hoffman odpowiedział na to, że zapytał, dlaczego popełniła to okropne przestępstwo? W odpowiedzi usłyszał: „Zabiłam ją, aby uratować biedną dziewczynę".

Strasznego wrażenia ostatnich słów świadka nie umiał zatrzeć obrońca Milton Smith, nawet wtedy, kiedy oświadczył, że ma na to dowody, że Rhetę zastrzelił niejaki John Van Pelt, który miał nawet zrobić zeznanie. Jedyne zadowolenie miał obrońca, że umiał sprowokować sędziego, który w swem uniesieniu nakazał mu zamilknąć. Sytuacja obrony jednak więcej jeszcze się pogorszyła.

Ten Hoffman jest kłamcą najętym przez samego djabła.

Sędziowie przysięgli opuścili salę. Sąd się odroczył, oskarżona zemdlała, na sali sądowej zapanował niebywały zgiełk. — Wszyscy tłoczą się wokoło oskarżonej, policja stara się usunąć ten tłum z sali sądowej. Fotografi czynni, zawzięcie zdejmują obrazki. Adwokat Tyrrell, — zwykle spokojny podczas sprawy, widząc nastawiony fotograficzny aparat, chwycił ze stołu ogromną książkę i celnie trafił nią fotografa w samą twarz, aparat się zawalił, eksplodowały lampki elektryczne.

W tem zamieszaniu, narażając się na poturbowanie, zbliżyłem się do zemdlonej w chwili, kiedy ją docucono, usłyszałem wymówione jej pierwsze słowa: „ten Hoffman jest kłamcą najętym przez samego djabła".

Obrona korzystając z tak niebywałej w historji procesów kryminalnych sceny, chcąc dla sprawy swej wykorzystać lichy stan zdrowia swej klientki, pragnie wysunąć postulat zaniechania prowadzenia procesu do końca z obawy, że oskarżona mogłaby każdej chwili wyzionąć ducha podczas rozprawy. Dziś sędzia David rozstrzygnie, czy proces nie dobiegnie końca, czy oskarżona o morderstwo lat 63 licząca, prawie bezcielesna kobieta opuści groźne mury więzienne, aby wzmocnić swe tak bardzo nadwątlone zdrowie.

Wejdźmy na chwilę do sali sądowej,— aby dramatycznego procesu zobaczyć akt ostatni, który ma zburzyć tak misternie złożoną strukturę oskarżenia prokuratorji.

Czwartkowa scena w sądzie — trzecia po południu.

(Scena otwarza chwilę, w której oskarżona zeznaje na policji, że użyła chloroformu dla narkozy, kiedy zaś zauważyła, że rozciągnięta na operacyjnym stole synowa Rheta nie daje żadnego znaku życia, chwyciła rewolwer i strzeliła do obnażonej).

Osoby w akcie tej sceny:

Sędzia Joseph B. David, przewodniczący sądu, człowiek z temperamentem; — prokurator Charles S. Dougherty, człowiek w wieku średnim, zrównoważony, skromny, nigdy się nie unoszący, zawód swój traktujący jako sztukę; adwokaci obrony W. W. Smith i Milton Smith, są wspólnikami znanego adwokata kryminalnego, Clarence Darrow'a i Frank J. Tyrrell, który o sobie twierdzi, że nigdy jeszcze nie przegrał żadnej kryminalnej sprawy, gdy oskarżenie padło na kobietę, człowiek w wieku średnim, którego cechuje spokój; kapitan policji, ze stacji przy ulicy Filmore, posiadający wszelkie cechy, tak znamionujące jego zawód; oskarżona, Alice Lindsay Wynekoop, kobieta-lekarz, która dotąd odznaczała się swym stoicyzmem, która dotąd nie okazywała żadnych emocyj ani zwrószeń, skulona siedzi w swem krześle, a bezcielesna jej postać o twarzy szczupłej i o cerze białej jak marmurowe ściany sądowej celi — czyni wrażenie, że cały przebieg procesu mało ją obchodzi, interesuje ją tylko jedna rzecz, w jaki sposób wydostać się poza te okropne mury więzienia. Dalej sędziowie przysięgli zasiadający na swych krzesłach, skupieni w sobie, albowiem mają sądzić, aby sprawiedliwości stało się zadość. Sala przepełniona widzami.

Zastrzelenie Rhety.

Prokurator Douhgerty: „I co ona panu powiedziała?"

Dr. Hoffman:— „Było to w chwili, kiedy stałem przy oknie i kapitan siedział na swem krześle. Dr. Wynekoop leżała na kanapie, przykryta jakimś miękkim płaszczem. Usiadłem obok niej. Ona chwyciła moją rękę. Liczyłem jej puls, kiedy mówiła.

Powiedziała, że Rheta w dzień tego mordedstwa poszła do śródmieścia, aby kupić jakieś nuty. Narzekała na jakieś bóle w dolnej części okolicy żołądka, i dr. Wynekoop mówiła, że to byłby właśnie czas idealny na egzaminację. Powiedziała, że Rheta się rozebrała i położyła się na stole operacyjnym, skarżąc się na ból. Na to dr. Wynekoop mówiła, że ból można wstrzymać przez zastosowanie chloroformu. Powiedziała ,że Rhecie dała butelkę z chloroformem i Rheta sama nalewała na gąbkę.

Rychło, mówiła dalej, zauważyła, że Rheta nie oddycha. — Źrenice jej były rozszerzone. — Pod etetoskopem nie można było zauważyć poruszenia serca, ani akcji pulsu.

Powiedziała, że wzięła rewolwer — módił dalej Hoffman — wróciła do dziewczęcia, obróciła ją na lewą stronę. Powiedziała, że wystrzeliła z odległości sześciu cali, ciało przykryła kocem. Powiedziała, że sama się następnie ubrała i wyszła przez drzwi suteryn. Mówiła, że szła ulicą Madison i kupiła znaczki pocztowe w jednem miejscu. — Mniej więcej takie było jej sprawozdanie.

Daugherty: „Czy pan jeszcze coś więcej mówił z oskarżoną, zaraz po tem kiedy zrobiła swoje zeznanie?

Hoffman: „Tak".

Daugherty: „Co ona mówiła i co pan powiedział?"

„Hoffman: „Ja pytałem, dlaczego uczyniła ten czyn. Odpowiedziała: „Uczyniłam to, aby uratować tą biedną dziewczynę".

W. W. Smith, adwokat obrony, siadł na krześle przy końcu ław, gdzie zasiadali sędziowie przysięgli i stawiał różnorodne pytania, chcąc w ten sposób wykazać, że oskarżona wymęczona musiała być długogodzinną indagacją, zanim zrobiła swoje zeznanie i tak zwane oskarżenie w tem krótkiem zdaniu: „Zabiłam ją, aby uratować biedną dziewczynę". Między innemi pytaniami były następujące:

W. W. Smith: „Czy pan poddał oskarżoną lekarskiej egzaminacji?"

Dr. Hoffman: „Czułem jej puls",

W. W. Smith: „Czy pan ją dalej egzaminował?"

Dr. Hoffman: „Nie, to nie należało do mojego obowiązku".

W. W. Smith: „Kto pierwszy indagował dr. Wynekoop na stacji policyjnej?"

Dr. Hoffman: „Prokurator stanowy Long".

Hoffman: „Od 11:15 do 12:15".

Smith: „Czy ktoś przyniósł wody dla oskarżonej? Lub czy ona się też żaliła?"

Hoffman: „Nie, lęcz ostatecznie około północy powiedziała, że ma ból głowy, dałem jej tabletkę aspiryny".

Smith: „Czy była rozdraźniona?"

Hoffman: „Nie, mówiłem, że nie była podrażniona".

Smith: „Czy p. nie słyszał jan Long mówił: „Na miłość Boską, dlaczego pan jej nie powie, co się stało w sali operacyjnej?"

Hoffman: „Nic nie słyszałem".

Smith: „Czy pan słyszał, że on powiedział do dr. Wynekoop: „Pani wie, że pani chwyciła butelkę z chloroformem i, że Rheta opierała się temu, a pani przypadkowo zadała jej za wielką dawkę".

Hoffman: „Nie słyszałem".

Smith: „Czy pan przez to chce powiedzieć, że takiego zwrotu wogóle nie użyto?"

Hoffman: „Nie użyto w mej obecności".

Smith: „Ale pana tam zawsze nie było".

Hoffman: „Byłem tam przez cały czas, gdy wypytywano dr. Wynekoop".

Smith: „Czy pan jej nie powiedział, że byłoby lepiej dla niej, gdyby zrobiła jakiekolwiek zeznanie?"

Hoffman: „Ja rzeczywiście tego nie powiedziałem".

Smith: „Czy pan jej nie powiedział, że jej syn Earle przyznał się do popełnionego morderstwa?"

Hoffman: — „ Nie, ja nie powiedziałem".

Oskarżona zainteresowana.

W ciągu tych pytań krzyżowych, dr. Wynekoop okazywała więcej zainteresowania niż kiedykolwiek dawniej w toku procesu. Często coś szeptała do swej córki dr. Catherine Wynekoop, która przez cały czas procesu siedzi obok swej matki.

Smith: „Czy pan do niej mówił, że Earle życzy sobie, aby ona uczyniła zeznanie?"

Hoffman: „Ja tego nie powiedziałem".

Smith: „Czy pan był obecny gdy Earle'a przyprowadzono do więzienia?"

Hoffman: „Tak".

Smith: „Czy on miał włosy rozburzone?"

Hoffman: „Twierdzę, że nie".

Smith: „Czy jego oczy były krwią zaszłe?'.

Hoffman: „Nie sądzę, nie, nie były".

Smith: „Czy pan widział jak dr. Wynekoop trzymała w rękach swych głowę Earla: „Ty wiesz chłopcze, że przecież ja nie mam nic do wyznania?"

Hoffman: „Nie. Nie przypominam sobie żadnej podobnej sceny".

Smith: „Czy pan był obecny gdy wniesiono maszynę do wykrycia prawdy, a raczej zeznawanych kłamstw?"

Hoffman: „Tak".

Rozbawiony sędzia.

Sędzia David: „Zaraz, zaraz panowie. Co to za aparat tam wniesiono?"

Smith: „Aparat do wykrycia kłamstw".

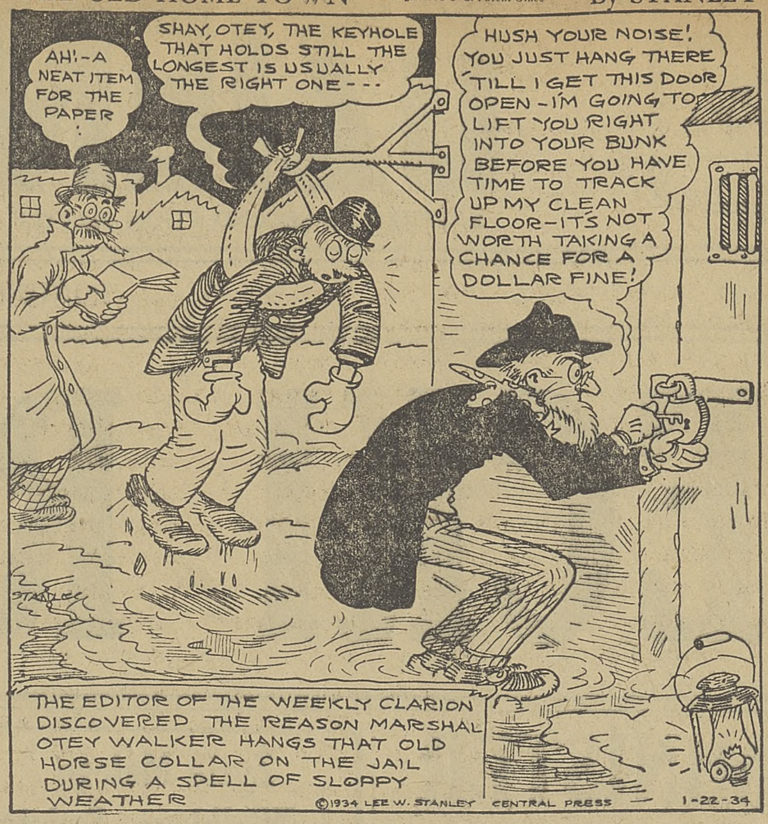
Sędzia: „Kto ten aparat tak nazywa?"

Smith: „O, policjanci i adwokaci".

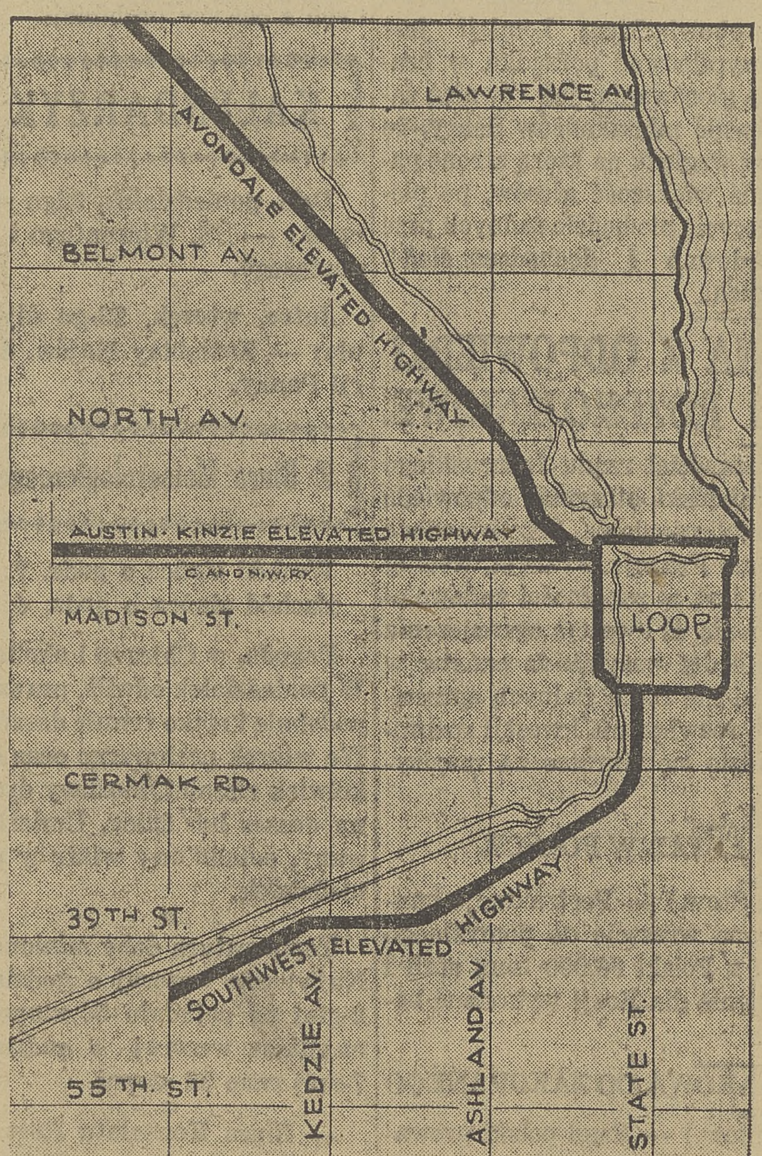
Sędzia: „O, to co innego. A powiedz mi pan, jak to właściwie jest z tą maszyną, niby przykładą pan to do serca i ta maszyna notuje co się dzieje w sercu. Gdyby pan na przykład taką maszynę dotknął do swojej głowy, czy mógłby zobaczyć co się dzieje w pańskim mózgu? Więc oświadczam, że więcej nie chcę słyszeć o żadnej takiej maszynie".

Sędziowie przysięgli opuszczają salę, oskarżona zemdlała, ogólne poruszenie na sali i zajścia, które wyżej już opisałem.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



WIELKI PROJEKT BUDOWY.



Mapka przedstawia plan budowy w Chicago górnej drogi samochodowej. Koszt budowy obliczono na 151,500,000. Czarne linje wskazuja którędy górne drogi samochodowe będa biegły.

Grożą Sądem Tym, Którzy Podatku Od Osobistej Własności Nie Popłacili.

Rozesłano już zawiadomienia tym, którzy do tej pory nie popłacili podatków od osobistej własności (personal property taxes) za rok 1931. Zawiadomienia te rozsyła biuro prokuratora stanowego po 20,000 dziennie w nadziei iż tą drogą zmusi 775,000 zalegających podatników do zapłacenia podatków na nich nałożonych.

Kampanję tę prowadzą w myśl rezolucji przyjętej na zebraniu Rady powiatowej. Jeżeli podatnik nie zapłaci grożą mu sprawą sądową. Tak wszystkie podatki do $1,000 przekazane są do sądu municypalnego, po 600 dziennie. Podatki wyżej $1,000 zaś oddają do sądów okręgowego i wyższego, po 50 do 100 dziennie.

Podatnicy mieszkający w powiecie, ale poza granicami miasta Chicago i Evanston otrzymają wezwanie do sądu pokojowego, jeśli ich podatek nie przenosi $500. Podatnicy zalegający wyższe sumy będą musieli stanąć w sądach okręgowym i wyższym.

Do tej pory wysłano już 450,000 zawiadomień do dłużników, rozpoczęto już 4,500 spraw w sądach wyższych, a przeszło 10,000 spraw w sądzie municypalnym.

Skoro wyrok sędziego zostanie zatwierdzony, co się dzieje w 95 procent wypadkach, dłużnik poza podatkiem na niego nałożonym za rok 1931 musi dopłacić i koszta wynoszące $19 w sądach wyższych, a $5 w sądzie municypalnym.

Gdzie dłużnik jest także właścicielem realności podatek od osobistej jego własności zapisują jako dług ciążący na jego domu i posiadłości realnej.

Podatnicy, którzy nie mają właścicielami realności mają się kiedy lepiej, gdyż biuro prokuratora stanowego nie może złożyć kaucji żądanej prawem, aby potem zmusić dłużnika do zapłacenia podatku przez konfiskatę jego posiadłości osobistej.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SEZ YOU Answers

1 False. Two. 2. False. February 12. 3. True. 4. False. Two cords of wood. 5. True. 6. False. Adjective. 7. True. 8. False. Small beetle. 9. True. 10. True.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grochowa.
Pieczeń Barania po Bretońsku.
Kartofle.
Biała Fasolka na Kwaśno.
Ryż z Jabłkami.
Herbata.

Pieczeń Barania po Bretońsku.

Ładny dyszek barani mocno zbić, natrzeć czosnkiem, albo dwa ząbki czosnku włożyć pod mięso, wysmarować oliwą lub masłem, posolić i popieprzyć do smaku i niech tak poleży jedną i pół godziny. Potem włożyć go na blachę, podlać tłuszczem i postawić odrazu na ostry ogień, aby pieczeń się zrumieniła i nie puściła soku. Po obrumienieniu włożyć włoszczyzny, podlać masłem i wstawić do ostrego pieca na 20 minut. Podać do stołu po angielsku, to jest średnio upieczoną, będzie wtenczas soczysta i pulchna. Baranina jest pożywna i posilna.

Ryż z Jabłkami.

Funt ryżu sparzyć kipiącą wodą, odlać, a ryż przelać zimną wodą i znowu odlać. Następnie nalać do ryżu świeżą wodę zimną, wrzucić szczyptę soli, 3 łyżki cukru i 3 łyżki masła gotując w kamiennym naczyniu na miernym ogniu. Gdy ryż już jest ugotowany odstawić go by ochłódł. Rondelek wysmarować grubo masłem, wysypać tartą bułką i na dno równo ułożyć trochę ryżu. Jabłka winne poobierać i pokrajać w cienkie plasterki układając w rondelku warstwami jabłka suto przesypywane cukrem zmieszanym z cynamonem i ryżu, ale warstwa wierzchnia musi być z ryżu. Następnie włożyć do średnio gorącego pieca, a gdy upieczone podać do stołu, posypując cukrem.

Horor jest to słowo łacińskie, oznaczające strach, przerażenie.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Modełko 412.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39-calowej materji i ¾ jarda 39-calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Instalacji Tow. Stefanji Chmielińskiej.

W piątek wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Tow. Stefanji Chmielińskiej, gr. 234 Związku Polek w Ameryce, połączone z bardzo piękną instalacją nowego zarządu na rok 1934. Najpierw liczne grono członkiń zebrało się na posiedzenie w górnej sali Związku Polek, gdzie rozpatrzono gruntownie szereg ważnych spraw organizacyjnych. oraz zadecydowano nagrodzić każdą z członkiń odznaczającą się pilnością tak w regularnem uczęszczaniu na posiedzenia, jak też i w pracy organizacyjnej oraz za werbowanie członkiń. Która członkini zdobędzie największą liczbę pań do towarzystwa, ta otrzyma należną jej nagrodę. Pozatem prezeska towarzystwa, pani Walerja Boguszewska. oznajmiła członkiniom. że dnia 28 stycznia, o godzinie 2-ej po południu. odbędzie się Obchód Styczniowy Komisji No. 1. w sali Związku Polek. Poczem zostały przyjęte dwie nowe członkinie do oddziału młodszego przy Tow. S. Chmielińskiej, a mianowicie panna Helena Sierpińska i panna Róża Płachno. Protektorką oddziału tego mianowano p. W. Schmidt. Podczas posiedzenia uczczono również pamięć wielkiej i zasłużonej Polki. Heleny Paderewskiej.

Po odroczeniu posiedzenia udano się wspólnie do dolnej sali Związku Polek, gdzie oczekiwały już pięknie zastawione stoły ze smacznie przyrządzonemi kanapkami, najrozmaitszem ciastem i kawą. Po smacznej przekąsce nastąpiła instalacja nowego zarządu, w skład którego wchodzą następujące panie: Walerja Boguszewska. prez.; Lucyna Ziółkowska, wice-prez.; Pola N. Baranowska. sekr. fin.; Franciszka Tarka, sekr. prot., Marja Jabłońska, kasjerka. oraz radne Barbara Jabłońska, Selina Klekowicka i Helena Wydra. Natomiast zarząd Młodszej Ligi przy Tow. S. Chmielińskiej składa się z następujących panien: Franciszka Tarka, prez.; Florentyna Ziółkowska, wice-prez.; Czesława Wiatrowska, sekr. prot.; Eugenja Boguszewska, kasjerka. Przysięgę obydwu zarządów przeprowadziła p. Anna Larkowska, prezeska na stan Illinois, życząc towarzystwom rozwoju, uznania, miru wśród ludzi a przytem dobrych, serdecznych i mile widzianych członkiń. Na zakończenie swego pięknie ujętego przemówienia, pani Klarkowska złożyła prezesce podziękowanie za tak zdolne kierownictwo nad tem towarzystwom, życząc jej przytem osiągnięcia wyższych celów i rozpowszechniania cświaty kobiety polskiej, za co p. Boguszewska złożyła jej serdeczne dzięki, przyrzekając nadal pracować dla dobra i chwały towarzystwa.

Następnie w imieniu Tow. S. Chmielińskiej, pani Boguszewska wręczyła pannie F. Tarce skromny upominek za gorliwą jej pracę całoroczną, a drugą nagrodę wręczyła pani Władysławie Schmidt, za szczerą pracę w Komitecie Oświaty. Później nastąpił piękny program, w którym udział wzięła panna Rafalska, odśpiewując dwie piękne piosenki, a pani Schmidt wykonała zabawną deklamację. W dodatku do całego programu przemawiała również pani Marja Sakowska, wygłaszając mowę patrjotyczną i zachęcając młodzież do pracy oraz do obronie imienia polskiego, gdyż Polacy należą do jednego z najszlachetniejszych narodów, a że byli gnębieni to tylko przez zachłanność sąsiadów i nienawistnych wrogów Polski. Następną. bardzo pouczającą mowę wygłosiła pani Chrzanowska, wyliczając zalety i zdolności kobiety Polski.

Na zakończenie całego programu ogół odśpiewał „Jak szybko mijają chwile" a później rozbawione panie udały się do domów, gawędząc wesoło o minionych wydarzeniach wieczoru.

Chór Echo Urządza Piękny Koncert.



Eleonora Solewska

W przyszłą niedzielę, dnia 28 stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się niezwykły koncert Chóru Echo. w sali Związku Polek, w którym udział wezmą doborowe siły artystyczne. Do sił tych należą: Alicja Baran, znakomita pianistka, Eleonora Solewska, skrzypaczka, S. Milewicz, znany śpiewak radjowy, oraz członkowie Chóru Nowe Życie. Będzie to jeden z najbogatszych koncertów urządzonych w obecnym sezonie, podczas którego będzie również wystawiony wyjątek z pięknej operetki pt. „Wesoła wdówka," rolę Daniłowa odegra p. S. Milewicz, a panna Jadwiga Furmaniak, wystąpi w głównej roli „Wesołej wdówki." Będzie to nadzwyczaj piękny koncert, na który członkinie chóru zapraszają całą Polonję.

Bilety po bardzo przystępnej cenie można nabyć u członkiń lub przy kasie.

NIE JAK PIES Z KOTEM.

Gordon, Neb. — Billy Jones hodował psa i kota. Psa zatrzymał, bo był rasowy, a kota oddał znajomemu, mieszkającemu w odległości kilku mil od Gordon. Nazajutrz pies wymknął się z domu, a po tygodniu wrócił z kotem. Pan Jones postanowił dalej hodować i psa i kota.

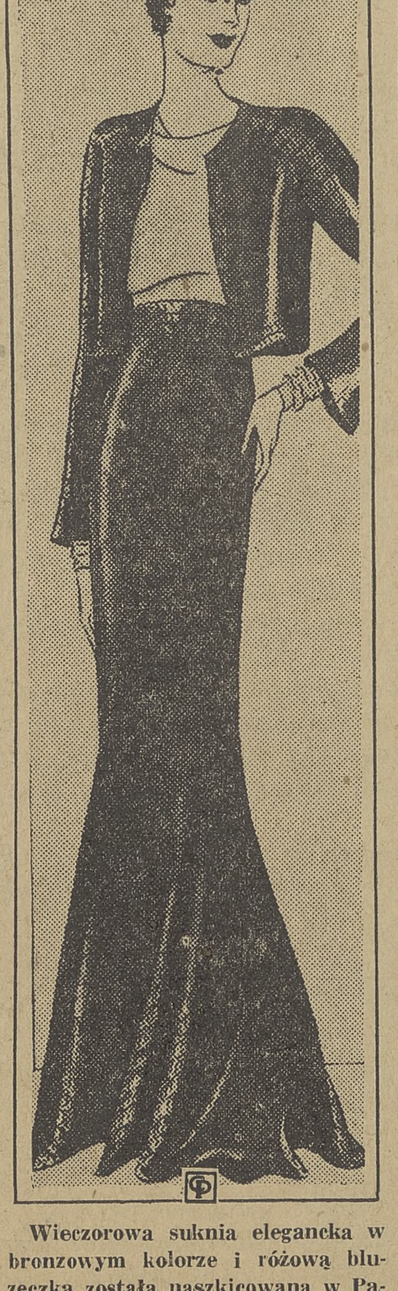
OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Posiedzenie Klubu Matek.

Jutro, dnia 23-go stycznia, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się instalacyjne posiedzenie Klubu Matek przy wyższej szkole im. arcybiskupa Webera, w sali im. ks. Gordona, na Haddon ave. Po posiedzeniu będą podane smaczne przekąski i kawa.

Wszystkie członkinie są proszone o łaskawe przybycie i wzięcie jaknajliczniejszego udziału w posiedzeniu.

Elegancka Suknia.



Wieczorowa suknia elegancka w bronzowym kolorze i różową bluzeczką została naszkicowaną w Paryżu.

Zabawa Karciana Panien Przy Szpitalu Się Zbliża.

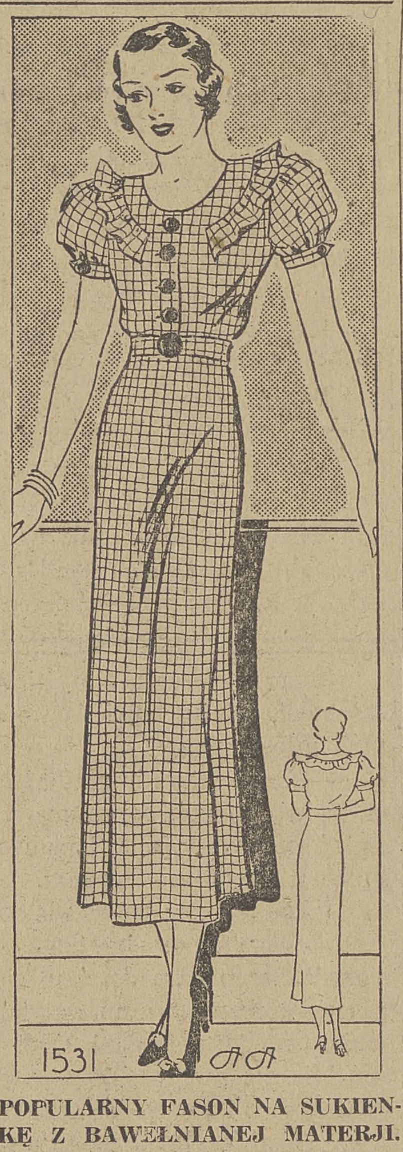


Dr. Florentyna Karkowska
członkini komitetu.

Już w środę wieczorem. dnia 24 stycznia, odbędzie się doroczna zabawa karciano - kostkowa Młodszego Oddziału Pomocniczego, na którą sprzedaż biletów idzie raźno. Jak słychać, zabawa budzi wielkie zainteresowanie wśród Polonji.— Wiadomem jest, że poprzednie zabawy urządzane przez Młodszy Oddział Pomocnicy cieszyły się niezwykłą popularnością wśród szerokich sfer naszej inteligencji.

Młodszy Oddział Pomocniczy liczy na poparcie ze strony naszego społeczeństwa, liczy na to, że starania jego będą ocenione, że wreszcie działalność jego znajdzie jak najdalej idącą współpracę i kooperację. Oddział ten ufa, że doroczna zabawa karciano - kostkowa, która odbędzie się w nadchodzącą środę, w sali rekreacyjnej szpitala SS. Nazaretanek, będzie należycie popartą przez społeczeństwo nasze.

Panna Pelagja Suchomska, prezeska i pani Kornela Łuczak, przewodnicząca zabawy, wraz z bardzo pracowitym komitetem i wszystkiemi członkiniami, jeszcze raz serdecznie zapraszają całą Polonję na tę zabawę.



POPULARNY FASON NA SUKIENKĘ Z BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 1531.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Zabawy Studentów Pol.

W sobotę wieczorem odbyła się bardzo wesoła i ożywiona zabawa taneczna, urządzona staraniem Stow. Polskich Studentów po dznawą Chi Pi Sigma w Norske klubie na Kedzie ave., przy Fullerton. Orkiestra Marji Gulino przygrywała licznie zebranej młodzieży do tańca.— Panna Manning i prof. Parks z Lewis Instytutu opiekowali się młodzieżą podczas tej zabawy, w której uczestniczyli liczni przedstawiciele innych polskich towarzystw akademickich.

W śród obecnych przedstawicieli był p. Subera, prez. 1-go dystryktu Polskich Studentów, reprezentując Klub Polskich Nauczycieli. Pozatem była liczna reprezentacja Polskiego Klubu z Lewis Instytutu; panowie: Władysław Król, Władysław Pikulski i Edward Król reprezentowali Katolickie Stow. Polskich Studentów pod nazwą Pi Chi Phi; panna S. Wencel reprezentowała Klub Polskich Studentów z Northwestern uniwersytetu; Florentyna Suchomska i p. Władysław Wolczak reprezentowali Polskich Studentów z De Paul uniwersytetu pod nazwą Pi Sigma Phi; panny: Irena i Eleonora Giese i p. Trzyna reprezentowali Polskich Studentów z Chicago uniwersytetu, a p. A. Draus, wiceprez. reprezentował Klub Politechników w Chicago.

Byli tam również i inni reprezentanci ale wszystkich trudno było zauważyć wśród tak licznego grona zgromadzonych. — Młodzież bawiła się wesoło spędzając czas przyjemnie na zabawie tanecznej, przy tonach orkiestry. Wśród tańczących zaroiło się od różnobarwnych strojów wieczorowych, okraszających salę balową. Słowem zabawa ta cieszyła się prawdziwem powodzeniem dzięki komitetowi zabawy, w skład którego wchodzili następujący: panny: Helena Kubasiewicz, Florentyna Krutkiewicz i Eugenja Chilewska, oraz ponowie: Henryk Plonka, prez., „Scotty" Polniaszek, kasjer i Alex Olszewski.

Po mowie pokojowej Hitlera.

Po mowie Hitlera o jego zamiarach i dążeniach pokojowych, spotyka się dwóch jegomościów w kawiarni paryskiej.

— Bardzo mi się podobała mowa Hitlera — powiada jeden. — Okazuje się, że Hitler, c'est la paix (Hitler, to pokój).

A drugi na to:

— Źle pan to zdanie rozumie. Powinno ono brzmieć:— Hitler, c'est l'epee (Hitler, to miecz i szpada).

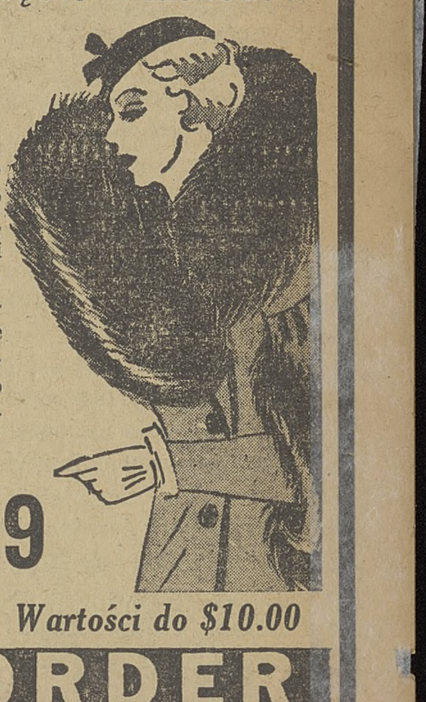
SUKNIA LELONGA.



Powyższa suknia wieczorowa dla młodych panien jest zrobiona z bladoniebieskiego i różowego materjału zwanego „rosalba" z niebieskim paskiem.







RADA PRAKTYCZNA.



Puszkowane potrawy powinny być zawsze pod ręką, aby prędko i bez kłopotu przyjąć nisspodziewanego gościa.

DZIELNI KRAKUSI.

Pięciu Krakusów po bardzo dzielnej obronie dostało się do niewoli kozackiej. Marszałek Paskiewicz, słysząc o ich czynach, kazał przyprowadzić dzielnych wiarusów i zapytał:

— Czy między wami dużo jest Krakusów?

— Wszyscy Krakusi walczą — brzmiała odpowiedź.

— Ale, czy wszyscy biją się tak dzielnie, jak wy? — zapytał marszałek w dalszym ciągu.

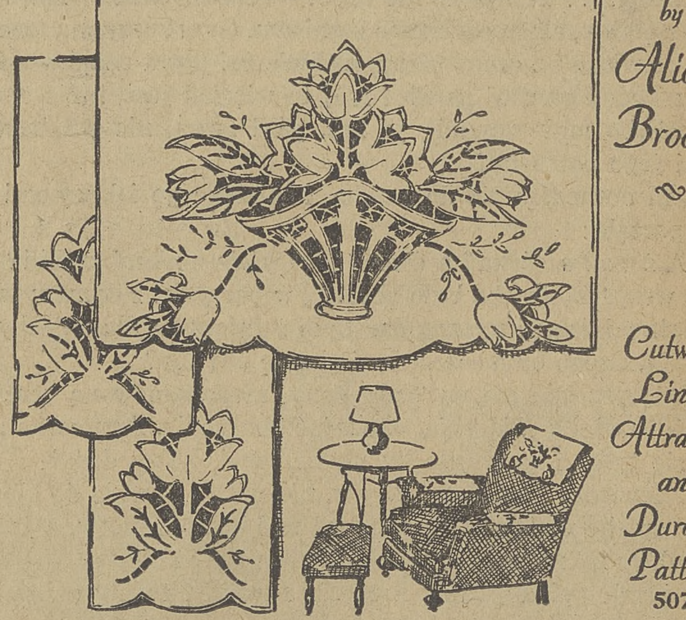
— O jeszcze lepiej — odpowiedział Krakus, — gdyż nie dostają się do niewoli.

Na Cześć Anny Morkowskiej.

W sobotę, d. 20go stycznia, dzieci Anny Morkowskiej sprawili niespodziankę z okazji jej rocznicy urodzin. Uczynili to dla okazania jej wdzięczności ze wszystkie jej trudy i mozoły. Wszystkie dzieci, wnuczki i prawnuczki składali serdeczne życzenia zacnej Solenizantce. Śpiewem „Niech żyje nasza mamusia, busia i prabusia" zakończyła się zabawa. Między obecnymi byli: Antoni Morkowski z żoną i synem Robertem, Sylwester Morkowski z żoną Eleonorą i córeczką Gracją, Paweł Struck z żoną Martą (Morkowską) i dziećmi: Robertem, Marją, Filomeną i Pauliną, Edward Richards z żoną Józefą (Morkowską) i dziećmi: Edwardem jr., Józefem i Heleną, Stanisław Morkowski z żoną Ireną, Roman Morkowski z żoną Millie, Walerja Morkowska, córka, która opiekuje się matką i ks. E. Morkowski, C. R. i Stefanja Primak. Nieobecne były trzy córki zakonnice Siostra M. Dolorosa ze szpitala Sióstr Nazaretanek, Siostra M. Djonizetta z parafji św. Franciszka z Assyżu i Siostra M. Potencja z parafji św. Zuzanny w Harvey, Ill.

Prawnukiem jest Ronald Kaspar, syn Edwarda i Eleonory Kaspar. Eleonora jest córką najstarszego syna Antoniego.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Cutwork Linens Attractive and Durable Pattern 5075

MODNE "CUTWORK" POKRYCIA NA KRZESŁA.

W modełku 5075 znajdziecie wzór 12x15 calowy i dwa wzory 6x12 cali, kompletne instrukcje do zrobienia "cutwork" i pokrycia na krzesła. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Ideowe Zadanie Naszych Organizacyj.

Wśród powodzi organizacyj najlepiej prosperują i najzuchwalsze są organizacje benefitowe, to znaczy takie, które robią byznes ubezpieczeniowy. Ale gdy im się to wytyka, to gwałt podnoszą i wołają: A czy nie pracujemy ideowo?

Istotnie, pracują.

Trudno tylko dociec, w którym kierunku więcej pracują?

Należałoby przekonać się o tem na przykładzie i w tym celu przypomnieć należy komunikat jaki prasa ogłosiła, a który donosił:

„Towarzystwa bratniej pomocy a także towarzystwa oświatowe i organizacje wzajemnej pomocy wszelkiego rodzaju wśród cudzoziemców, mają obecnie rzadką sposobność do organizowania przy pomocy finansowej rządu federalnego, klas i kursów dla swych członków i przyjaciół. Aby jednak otrzymać tę pomoc, muszą działać natychmiast. Odpowiednie oświadczenie z nakreślonym planem należy zaraz przesłać do stanowego superintendenta szkół i do administratora robót cywilnych w danem mieście, prosząc o wzięcie pod rozwagę nadesłanego planu jako projektu, który powinien być objęty programem robót cywilnych. Równocześnie z tym planem należy załączyć podanie o naznaczenie odpowiednich nauczycieli.

„Trzeba jednak pamiętać o tem, że towarzystwa, czy organizacje muszą przedłożyć specjalny plan, wykazujący jakiego rodzaju kursy pragną zorganizować. i jaki przedmiot czy przedmioty mają być wykładane. Mogą także żądać odpowiednich sal szkolnych do prowadzenia tych klas, czy kursów, lub też mogą je prowadzić we własnych lokalach, jak w różnych klubach, czy domach narodowych. Jeżeli mają w swem otoczeniu odpowiednie siły nauczycielskie, mogą się domagać, aby owi nauczyciele objęli te stanowiska i prowadzili klasy, względnie kursa, zorganizowane przez towarzystwa.

„Jeżeli tego rodzaju prośby będą wniesione natychmiast w którymkolwiek stanie, jest wielkie prawdopodobieństwo otrzymania zapłaty dla nauczycieli i oprócz tego uzyskania trochę pieniędzy za pośrednictwem lokalnej administracji robót cywilnych,na pokrycie innych kosztów, połączonych z prowadzeniem nauki."

Ciekawiśmy bardzo, która z licznych organizcaji naszych zarówno wielkich jak i małych skorzystała z tego?

Wiadomo, że w tych organizacjach znajdują się członkowie-nauczyciele, którzy dzisiaj chodniki szlifują, gdyż brak jest dla nich zawodowej pracy. Ciekawiśmy, która z organizacji stworzyła warsztat pracy dla tej bezrobotnej inteligencji?

Wszak to okazja naprawdę niezmiernie wyjątkowa, zdarzająca się może raz na dziesiątki lat naprawdę daje możność rozwinąć znakomitą akcję ideową bez najmniejszego kosztu dla organizacji.

Niech nam powiedzą tak zwane organizacje wyłącznie ideowe, czy one skorzystały z tej okazji?

A przypomnieć im musimy, że właśnie na polu ideowem tyle jest jeszcze do zrobienia, taki brak rąk do pracy i takie tam pustkowia, że wszystko aż się prosi, żeby przyjść i ugór użyźniać i rolę obsiewać ziarnem zdrowem, ziarnem wiedzy przedewszystkiem społecznej.

Świat idzie a idzie dziś, dzięki pomocniczym środkom, nierównie szybciej niż kiedykolwiek. Materjalne warunki przyśpieszają rozwój ducha, oszczędzając czas... podwajają pęd z jakim ludzkość leci naprzód! naprzód.

Powieść bez tytułu. T. I.

Młodzież a Rządy.

Młodzież jest przyszłością — powtarzamy — a tymczasem sama młodzież chce być teraźniejszością. Ona nie chce czekać, aż jej starsi pozwolą rządzić, ale już teraz rwie się do tych rządów i pyta, dlaczego to dopiero po 21-szym roku życia uważa się na samodzielnych i zdolnych do działania? Nie wybiorą młodzieńca 21-letniego na żaden urząd w sobotę dlatego tylko, że dopiero w poniedziałek kończy lat 21. Młodzieniec więc pyta: „czy od soboty do poniedziałku stał się zemną jakiś cud, że od razu zmądrzałem, i posiadłem wszystkie przymioty duszy i charakteru, uzdalniające mnie do rządzenia?"

Jeżeli chodzi o ekspresowy pośpiech w osiąganiu kwalifikacji na pełnoprawnego obywatela, to młodzież ma rację. Ale w takim razie gdzie byłaby granica wieku? Dziewiętnaście lat? Wówczas osiemnastoletni skarżyłby się w takich samych słowach, jak dzisiejszy młodzieniec 21-letni. A jeżeli i jemu przyznalibyśmy rację, wtedy znów musielibyśmy przesuwać granic coraz dalej i dalej, aż może do dwunastu lat.

Dwunastoletniemu chłopcu nadalibyśmy wszystkie prawa tak, jak dzisiaj nadajemy 21-letniemu młodzieńcowi.

Ale wtedy znów powtórzyłaby się historja: nie wybranoby chłopca dwunastoletniego w sobotę dlatego tylko, że dwanaście lat kończy dopiero w poniedziałek i dwunastoletni chłopiec znów dowodziłby tak samo, jak dzisiaj 21-letni. Jakto, w sobotę uważaliście mnie za niedorozwiniętego, za głuptaska a w poniedziałek nadajecie mi wszystkie prawa i przywileje, jak człowiekowi, który rzekomo wszystkie rozumy pozjadał? Przecież nie mogłem się stać mądrzejszy w ciągu 48miu godzin?

I chłopiec z pewnością miałby rację, a wówczas musielibyśmy dopuścić go do wyborów w sobotę, to znaczy wtedy, kiedy liczy jedenaście lat, a nie dwanaście. Potem naturalnie skargi dziesięcioletniego chłopaka, a gdybyśmy go wysłuchali i racje mu przyznali, przyszedłby z taką samą skargą dziewięciolatek, ośmiolatek, sześciolatek... do „bebika" włącznie. I wszyscy mieliby rację z wyjątkiem tych, którzy swej racji nie mogliby dowieść z braku mowy, bo jeszcze nie umieliby mówić.

Lepiej więc, żeby młodzież nadal była naszą przyszłością, a niemłodzi niech się cieszą teraźniejszością.

„Polskę Należy Poznać".

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne charakterystyczne ustosunkowanie się prasy niemieckiej do zagadnień Polski.

Pomimowszy „spokojniejszy ton" przy omawianiu zagadnień drażliwych, spotykamy się z artykułami nacechowanemi objektywizmem, do którego dotychczas nie przyzwyczajała nas prasa niemiecka.

Dla przykładu notujemy w streszczeniu artykuł, jaki pojawił się w znanem niemieckiem czasopiśmie ilustrowanem „Die Koralle".

Pismo to poświęcone kulturze, przyrodzie, opisom z podróży i sportowi, zamieszczało kilkakrotnie artykuły wrogie państwu polskiemu. W ostatnim numerze (30) zamieszczono duży artykuł o Polsce p. t.: „Polska i Polacy" ilustrowany 6 wielkiemi fotografjami.

Jedno z tych zdjęć przedstawia nagrobek króla Jagiełły z kościoła katedralnego na Wawelu (podpis objaśnia, że jest to dzieło średniowiecznego rzeźbiarza niemieckiego, co jest oczywistą pomyłką, albowiem nagrobek ten jest dziełem Francuza). Inna fotografja przedstawia typową wieś polską, dalej jest zdjęcie Belwederu warszawskiego z wartą wojskową. Podpis mówi, że tu mieści się mieszkanie służbowe kierownika polskiej nawy państwowej. Dalej nastrojowy obrazek z Wilna. Matka Boska Ostrobramska i modlący się ludzie — następnie duża fotografja dziedzińca królewskiego zamku na Wawelu.

Potem obrazek: dziarska trójka polskich marynarzy na tle małego domku rybackiego w Gdyni. Podpis: „Polska jako potęga morska. Polscy marynarze na ulicy Gdyni, przedtem pruskiej wioski rybackiej — dziś niebezpiecznego konkurenta portów Gdańska i Królewca".

Ostatnia wreszcie fotografja przedstawia słynną winiarnię Fukiera w Warszawie, przyczem podpis objaśnia, że rodzina Fukierów warszawskich jest gałęzią znanego niemieckiego rodu książąt i hrabiów Fugger.

Fukierzy byli największymi finansistami Polski. W winiarni tej, założonej w r. 1610 przebywał chętnie — jak tłumaczy dalej podpis — znany poeta niemiecki E. T. H. Hoffman.

Artykuł utrzymany jest w tonie objektywnego sprawozdania, miejscami nawet zabarwiony życzliwie. Autor stwierdza na początku, że Polska staje się czemś więcej, niż tylko pojęciem politycznem dla Niemiec. Oto przypomina następnie, że po upadku powstania 1831 r. przyjmowano z honorami resztki armji polskiej przekraczającej granice Rzeszy. „Czczono ich jak bohaterów" — pisze autor. Wówczas niemieccy romantycy układali pieśni na cześć Polski, wówczas w Niemczech była żywą legenda o Polsce.

Czasy się zmieniły i dużo rzeczy później nie przyczyniło się do polepszenia stosunków między obydwoma państwami. Mimo wszystko, uważa autor za konieczne, aby Niemcy starali się poznać swego wschodniego sąsiada, zobaczyć, jak nowoczesna Polska rozwija się i jak żyje.

Autor mówi, iż, pomimo, że Polacy w ciągu 130-letniej niewoli ani przez chwilę nie zapomnieli o swojej idei państwowej — rozdarcie na trzy zabory pozostawiło jednak pewne ślady.

Opisawszy Kraków autor artykułu przechodzi do Wilna. Szczególne wrażenie zrobiło na nim ustosunkowanie się ludności do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Zaden Polak — pisze Niemiec — chociażby najzagorzalszy komunista — nie przejdzie koło obrazu, nie odsłoniwszy głowy. Szoferzy, przejeżdżając przez Ostrobramę, włączają drugi bieg i uchylają swe czapki.

Kto nowoczesną Polskę, która wkracza znowu silnie w orbitę zainteresowań niemieckich, chce osądzić — temu przychodzi to z trudem — pisze autor.

Nie wielu też może poznać osobiście kraj i ludzi, a dobrej literatury o starej i nowej Polsce jest w Niemczech bardzo mało. I tu jest bardzo wiele drażliwych i przykrych luk. Trzeba je wypełnić.

„Czy nam, Niemcom, podoba się czy nie — obowiązkiem każdego odpowiedzialnego obywatela niemieckiego jest poznanie swego sąsiada — Polski!

Nic nie może w przyszłości tak silnie zaważyć na stosunkach między narodami, jak brak wzajemnego poznania. Tak, jak w życiu codziennem: trzeba najpierw daną osobę poznać, żeby móc ją należycie ocenić.

Temi słowy niemiecki dziennikarz kończy swój znamienny reportaż o Polsce.

ZA RODZICÓW.

Bym anielskiemi umiał mówić słowy,
By się z słów moich rajskie wiły kwiatki,
Kiedy najdroższe polecam ci głowy: Ojca i Matki!
Jak drobny kłosek pod słońca promieniem
Wyrasta w ziarno do plonu, do życia,
Tak ja z ich miłem na ustach imieniem rosłem z powicia.
Co wiem, czem jestem, co myślę, czem żyję,
Wszystko mi przez nich objawi Twą chwałę,
Źródło miłości z ich serca mi bije na życie całe.
Gdy ojciec dla mnie o kęs walczy chleba,
Gdy matki błyśnie uśmiechem twarz blada,
Wtedy Twój, Panie, z błękitów gdzieś, z nieba,
Cień na mnie pada.
Wtedy to chciałbym skrzydłami lotnemi
Za Twoim wielkim podążyć przykazem,
Wtedy to czuję, że oni na ziemi Twoim obrazem!
O, chroń mnie, Panie, bym kiedy złym czynem
Miał ich zasmucić, zasępić im czoła!
O spraw, niech czują, że dałeś im synem
Swego anioła!

MARJA KONOPNICKA.

Cieniom Bohaterów Powstania Styczniowego r. 1863.

Szczególniej okrutne było śledztwo i sąd w sprawie wykrytej organizacji Rządu Narodowego. Znęcano się nad więźniami okrutnie. Dr. Dybek dostał wskutek tego pomieszania zmysłów. Żulińskiego trzymano 71 dni w ciemnej i zimnej piwnicy z wybitemi oknami. Rafała Krajewskiego, jak sam pisze „bili, głodzili, rzucili do lochu, w którym przesiedziałem trzy tygodnie"; w zimnym lochu wczesną wiosną podczas tej sprawy trzymano niemal wszystkich, nie wyłączając Traugutta. Prezes komisji śledczej, okrutny Tuchołka i zarządzający pawilonem cytadeli Zuczkowski, wysilali się na dokuczaniu więźniom. Nie mogąc zorjentować się w nawale materjału, mimo licznych wskazówek, wydobytych biciem i męczarniami, komisja jak umiała, skomponowała skład Rządu Narodowego i wytoczyła im sprawę. Wyrok wypadł straszny: za należenie do tajnego stowarzyszenia, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego, jako dyrektorów wydziałów, oraz jako członków: Władysława Bogusławskiego, Tomasza Ilnickiego, Augusta Kręckiego, Gustawa Paprockiego, Zygmunta Sumińskiego i Edwarda Trzebieckiego, prócz tego cztery osoby na katorgę i jedna na osiedlenie. Berg zatwierdził wyrok co do pierwszych pięć, pozostałym szubienicę zmieniając na katorgę. Traugut więc, Jeziorański, Krajewski, Toczyski i Żuliński mieli odegrać rolę pięcioosobowego Rządu Narodowego, który został jakoby wykryty i teraz miał być powieszony na zakończenie powstania. Wyrok nakazano wykonać 5-go sierpnia, o godzinie 9 rano na stoku cytadeli, o czem zawczasu ogłoszono w „Dzienniku Powszechnym.

Wystawioną ogromną szubienicę z pięciu zwieszającymi się stryczkami, od rana otoczył wyznaczony w dzień dla egzekucji silny kordon wojska. Od świtu niemal tłumy ludu ciągnęły, pełne skupienia i w posępnem milczeniu stawały poza kordonami. Wreszcie z bram cytadeli ukazał się kat z pomocnikami, a za nim silne oddziały żandarmerji konnej i piechoty, otaczające pięć czarno pomalowanych wózków, w których na wązkich ławeczkach siedzieli skazańcy, mając obok siebie modlących się zakonników. Na pierwszym wózku jechał Traugut, na ostatnim — Jeziorański; aczkolwiek razem osądzeni, u stóp szubienicy dopiero ujrzeli się oni po raz pierwszy i ostatni w życiu. Sprowadzono z wózków ofiary, ustawiono szeregiem i oficer audytorjatu drżącym głosem odczytał wyrok. Chwila była straszliwa w swej grozie. W dziesięciotysięcznym tłumie cisza panowała grobowa, bladość pokrywała twarze najbliższych, szable drżały w rękach konwoju... Skazańcy zachowali spokój zupełny. Po odczytaniu wyroku podano im długie białe koszule śmiertelne, które więźniowie sami z pomocą pachołków kata wdziewali na siebie. Wśród strasznego napięcia nerwowego tłumów i przerażającej ciszy, wśród której głucho, jak zbijanie trumny wiekiem, rozlegały się ciężkie kroki ofiar i katów na pomoście szafotu, podprowadzono skazańców pod kołyszące się na lekkim wietrzyku stryczki. Napięcie ogółu doszło do szczytu.... zaczęto zakładać śmiertelne sznury. Toczyski, ucałowawszy stryk, założył go sobie pod krtań, Krajewski poprawił stryczek, wyciągnąwszy przyciśniętą nim piękną czarną brodę, Traugut, złożywszy ręce, modlił się szeptem z oczami wzniesionemi w górę. Nagle straszny, przejmujący duszę jęk tysięcy ludzi rozdarł powietrze, wszystek tłum padł na kolana... To kat wytrącił schódki z pod nóg Trauguta i biała postać odzianego od stóp do głowy białym całunem tajemnego Dyktatora powstania zawisłą, kołysząc się lekko w powietrzu. Potem kolejno umierali inni. Zulińskiemu w ostatniej chwili obecna na egzkeucji siostra zawołała „Bracie! odwagi!" Jeziorański wysoki, tęgo zbudowany mężczyzna, mając źle założony stryk, szarpał się i rzęził, nim po kilkunastu sekundach skonał. Toczyński i Krajewski umarli bez męczarni. Po dziesięciu minutach wszystkie pięć białych postaci chwiało się w powietrzu... Tłum wciąż klęczał, modląc się za konających męczenników... Egzekucja ta straszna zrobiła wrażenie w mieście. Ulice niemal przez cały dzień były puste i ciche. Waszkowski na drugi dzień wydał energiczną odezwę, wzywając ogół do męskiej odwagi i wytrwałości.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W ZWIĄZKU KRAWCÓW.

I jeszcze jedno. We wszystkich ubraniach należy wszywać kieszenie o połowę mniejsze, niż dotąd.

— A czy one starczą?

— Na te pieniądze, które ludziska w Polsce, po pokryciu Pożyczki Narodowej, mają jeszcze, będą aż zaduże.

W RESTAURACJI.

— Czemu się pan ciągle odwraca?

— Jestem ciekaw, czy moje palto też ukradną.

— Bo pańskie już ukradli.

CZY MÓWI PRAWDĘ?

— Czy Hitler mówi prawdę, twierdząc, że jest czcicielem pokoju?

— Tylko dzieci i półgłówki mówią zawsze prawdę. Hitler ma 44 lata i nie uchodzi za półgłówka.

Józef Ignacy Kraszewski — HISTORJA PRAWDZIWA — O Petrku Właście — Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Dość zęby wybić, aby nie puszczała jadu! — odrzekł książę.

— Zęby?... Nie dość, nie dość! — zakrzyczała księżna, śmiejąc się niby, ale gorączkowo z gniewu. Oczy! oczy mu trzeba wykłuć, co widzą to, czego niema na świecie! język uciąć wszeteczny, a wkońcu gardło! gardło! Mój to więzień jest, mnie obraził, przeciwko mnie zawinił, ja mu, póki żywa, nie przebaczę! Krwi mi jego potrzeba!

Wtem obracając się do Dobka, i mierząc go iskrzącemi oczyma, poczęła:

— A żona? a córka? a dwór?... Coście z niemi zrobili? W perzynę wszystko trzeba było obrócić, w perzynę! z dymem puścić! Księżną jejmość pyszną dać było żołnierzom dla uciechy, i córkę z nią. Czego było oszczędzać plemię ohydne?

Książę przeląkł się wyrazów żony, niepohamowaną zemstą ziejących i wstał z siedzenia, okazując oburzenie. Agnieszka zapłoniła się tylko i zawróciła ku ulubieńcowi, który dodał:

— Niewiasty gdzieś się skryły, nie wiem. Pewnie do klasztoru pod opiekę mnichów, bo ich tam pod bokiem miały, a ja do tych klechów iść nie mogłem, boby mnie wyklęli i ludby na mnie spędzili. Dwór splądrowano, a co się znalazło, tośmy zabrali z niego.

Nim książę miał czas się odezwać, Agnieszka wołała żywo:

— Coś zabrał, wszystko twoje! Książę pan ci to dał! nie odwoła! Zasłużyłeś na nagrodę, starłszy łeb smokowi temu; najstraszniejszego zbyliśmy się nieprzyjaciela!

Teraz pójdzie już raźno wszystko; sieroty bez opiekuna nie wymkną się nam! Połowimy je po jednemu.

Dobek już się nie księżnie, ale Władysławowi pochylił, dziękować chcąc za podarek, gdy książę ze wstrętem jakimś cofnął się od niego.

Agnieszka za to zbliżyła się doń poufale, szepcąc coś po cichu i okazując radość wielką.

Władysław zadumany w okno patrzał. Przychodziły mu pewnie na pamięć te godziny, gdy Petrka widywał przy ojcu swym poufałym gościem, druhem jego serdecznym, gdy on sam, jak inne dzieci królewskie, stawał przed nim z poszanowaniem, widząc w Petrku opiekuna swojego. Teraz, gdy zemsta przez żonę wymożona, napół dokonaną została, gniewał się na nią, na siebie, na Dobka i niemal na Petrka, iż się wziąć dopuścił. Chciał przynajmniej ocalić mu życie.

Księżna, widząc to usposobienie męża, skinęła Dobkowi, aby precz szedł, a sama zbliżyła się do Władysława, rękę mu kładąc na ramieniu.

— Cóż cię to za smutek opanował? — spytała szydersko. — Więcej ci tego zbója żal, niż mnie, którą on oplwał i znieważył?... mnie matkę twoich dzieci, cesarską siostrę?! Żal ci tego nikczemnika? żal?...

Nie było na to odpowiedzi. Pierwszy raz od dni wielu, spędzonych w zgodzie, Władysław zszedł jej z oczów milczący i skrył się w izbie swojej.

Gdy się to działo na zamku, Jaksa, który był pobiegł wprost do Krakowa szukać księcia, aby stanąć przed nim w obronie Petrka, po drodze już się o całem nieszczęściu dowiedział.

Nie wstrzymało go to, że Petrek był prześladowany. W pierwszem probostwie, na które zajechał opowiedziano mu ze szczegółami, jakiej zdrady ofiarą padł Petrek, jak rodzinę rozproszono a mienie jego zrabowano, i że śmierć mu groziła. Dowiedział się zarazem, że książę z Agnieszką był w Głogowie i czekał tam na wiadomość, co się we Wrocławiu stało.

Strachem zemsty, na Petrku wywartej chciano wszystkie ziemie do poddania się zmusić.

Jaksa z rozpaczy nie wiedział już, co miał czynić, bił się z myślemi i rwał choćby na największe niebezpieczeństwa. Bodaj sam jeden chciał iść w obronie palatyna. Ale jakież miał prawo ujmować się za nim, będąc zaledwie dalekim powinowatym, młodym, bez znaczenia i nie mając od nikogo zlecenia?

Jaksa nie mając pozoru przystąpienia nawet do księcia, chwycił się myśli dziwnej. Towarzyszył on już raz Petrkowi na dwór książęcy, widziano go tam w orszaku palatyna, u jego boku. Wiedział, że Swiatosław zaswatał był właśnie dziewczę wielkiego rodu, które miał wkrótce poślubić. Zmyślił więc sobie poselstwo, choć nie miał żadnego i postanowił, jakby o niczem nie wiedząc, na dwór się dostać, niby wysłany od Petrka, zapraszając księcia na wesele. Dziwna to myśl była, zły pozór, aby się na dwór dostać; ale Jaksa, byle stanął przed księciem resztę zdawał na wolę Bożą. Chciał mówić, zaklinać, błagać.

Ksiądz, któremu z myśli się tej zwierzył, choć sam sprzyjał Petrkowi, jak duchowieństwo całe, potrząsł głową na dziwaczną myśl młodzieńca.

— Czyż tego nie rozumiecie — rzekł, — że dziś się za nim wstawiać, mówić, dopraszać o łaskę, znaczy samemu się nadaremnie na więzy, albo i na śmierć narazić. Nie uczynisz nic, gardłem przypłacić możesz.

Jaksa się tem wcale nie dał ustraszyć.

— Uczynię co, czy nie — zawołał, — ale zrobię, com powinien. W sercu naszego pana nie zgasło wszelkie ludzkie uczucie; gdy się kto postawi mu śmiało, ocknie się w nim litość, oprze się żonie. Ona go prowadzi, ona!

Nic nie mogło Jaksy powstrzymać. Tegoż wieczora ruszył do Głogowa i na drodze stanął, ogarnąwszy się zaraz, samotnie z dwojgiem czeladzi na zamek poszedł.

Tu, choć dobrem okiem witano ziemian, co się pod książęce chorągwie garnęli, na niego koso spoglądano, bo go do Petrkowych liczyli.

Książę z księżną właśnie razem przyjmowali kilku ziemian śląskich z okolicy, którzy przybyli, miłosierdzia prosząc od Połowców, bo o straszliwem ich ciągnieniu słyszeli. Ci nawet, co z księciem trzymali, obawiali się tej dziczy, dla której na obcej ziemi nie było różnicy między przyjacielem a wrogiem; łupiono dwory wszystkie, jakie na drodze stały.

Agnieszka z triumfującym uśmiechem słuchała płaczliwie wynurzających żalów, obaw i próśb o miłosierdzie.

— Jeżli się ich obawiacie — mówiła a nie chcecie popaść w ich ręce, skupiajcie się do nas, pod książęce chorągwie, a precz wyganiajcie tych, co są wojny przyczyną. Gdy się poddadzą grody, gdy książęta pójdą precz, pokój powróci, odprawimy Ruś i Połowców.

Kłaniali się, płacząc ślązacy, bijąc się w piersi a lamentując, gdy wszedł Jaksa, na którego się wszystkie obróciły spojrzenia. Książę popatrzał nań, czekając, co powie.

Stało się milczenie.

— Z czem przychodzisz? — spytał Władysław.

— Miłościwy książę — odezwał się, dławiąc tem, co mówił i pokłon oddając Jaksa. — Palatyna Petrka syn, Swiatosław, ma poślubić Martę Starżankę, posłano mnie waszą miłość prosić o błogosławieństwo i... i na wesele...

— Nie dokończył jeszcze, gdy stojący obok niego żupan, Leszczyc, odezwał się:

— Co ci jest? co prawisz? Azaż nie wiesz, że Petrek z synem jest w więzieniu osadzony, ani mu o weselu myśleć!

Jaksa zamilkł, spuszczając oczy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

NALEŻY JEŚĆ I PIĆ POWOLI.

Jeżeli się chce jeść należycie, to powinno się jeść powoli. Kto pracuje, powinien rościć sobie słusznie prawo do posiadania odpowiedniego czasu, przeznaczonego na jedzenie.

Podczas jedzenia powinna ustać praca umysłowa i słusznie też zwalczą się zwyczaj czytania przy jedzeniu.

Z reguły istnieją trzy główne pory jedzenia i wielu osobom ten porządek wystarcza. Tylko u dzieci, u ludzi ciężko pracujących fizycznie, a także ludzi o słabym żołądku, zachodzi niezbędna potrzeba spożywania poza tem małych przekąsek. — Takie częste spożywanie jest także na miejscu wówczas, gdy zbytnie przepełnienie żołądka wywiera ucisk na serce, lub u osób, które skutkiem nadmiernego łaknienia zbyt łapczywie jedzą.

Szybkie jedzenie ma tę zasadniczą dla organizmu wadę, że niedość podnieca nerwy smakowe; następnie, przy zbyt pośpiesznem jedzeniu niedostatecznie rozdrabniamy potrawy przy żuciu i że wlewamy w siebie zbyt zimne lub zbyt gorące płyny.

Zbyt zimne pijemy bardzo często; zwłaszcza pijąc wielkiemi łykami i nie zwracając uwagi na ciepłotę napoju. Również często połykamy potrawy gorące. Zdumiewającem jest, jak wysokie stopnie gorąca znoszą niektóre osoby.

Kto je i pije powoli i nie spożywa potraw lub napojów w dużych dawkach, ten chroni się dostatecznie przed przeładowaniem żołądka ,a jedząc potrawy i pijąc napoje o umiarkowanej ciepłocie, chronimy żołądek od podrażnień i katarów.

Ile razy należy jeść dziennie, jest zagadnieniem, którego rozwiązania należy szukać w praktyce, gdyż danych naukowych mało posiadamy w tym względzie.

Przyjęcie posiłku (zwłaszcza obfitego) wprowadza pewne uczucie znużenia, gdyż napływ krwi do żołądka i jelit sprowadza chwilowe zaburzenia w krwi mięśni, na czas trawienia. Często występująca senność po jedzeniu pozostaje prawdopodobnie w związku z używaniem napojów wyskokowych podczas jedzenia. Także i we dnie odbywa się w dalszym ciągu czynność żołądka i jelit; występują jednak, zwłaszcza u ludzi starszych czasem lekkie zaburzenia snu po obfitszem jedzeniu. Niestosowne jest także obfite wprowadzanie płynów przed spaniem do żołądka.

Podobnie jak mięśnie jest także i mózg częściowo pozbawiony krwi w czasie trawienia. Po silnem najedzeniu się a zwłaszcza po wypiciu piwa czy wina, trudno jest się zabrać do pracy umysłowej. Odpoczynek po jedzeniu, chociażby krótki jest godny polecenia.

Czy należy pić w czasie jedzenia?

Zwyczaj ten jest rozpowszechniony w szerokich kołach. — Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że powinno się zupełnie zaniechać picia przed i w czasie spożywania głównych posiłków. Nie czuje się bowiem smaku samych potraw, — lecz głównie smak napojów, a także nie żuje się wtedy należycie, lecz połyka się wraz z płynami wielkie kęsy pokarmu. Po jedzeniu nie należy także wiele pić, gdyż w ten sposób rozcieńczą się treść soków, sprzyjających trawieniu.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Rozparła się na kilimie, drąc go stalowym pazurem, śmierć zła, podstępna, nieuczciwa, rozmiłowana w mroku, zabijająca raczej jadem, niż ciosem przemysłem raczej, niż odwagą; u dołu dopiero rozsiadła się wielka powaga śmierci walecznej, zaklęta w dwie szable; jedna to była karabel, której brakło już świetnego jaszczurowego stroju, druga zaś uboga szabla pułkownika z niedawnych jeszcze czasów. Odsłoniła karabela swoje ostrze, z wyżartym na niej napisem, który łaciną piękną i zwartą mówił o śmierci walecznej i krwawiła się pysznym blaskiem, kiedy smolna drzazga błysnęła jaśniej na kominie; w rozbłysku tym jaśniała długa opowieść tej szabli, cudna jak bohaterski romans, zaś Matka Boska wyżłobiona rylcem na stali tuż u rękojeści, świadczyć mogła całemu światu, wszystkie z tą szablą uczciwą przeżywszy przygody, że cios tej karabeli nigdy nie był podstępny, że nigdy nie uczyniła krzywdy, że nigdy nie walczyła o zdobycz cudzą, że nie godziła w mroku, nie napadała z za węgła, lecz że snopem iskier ze stali wykrzesanych, świeciła polskiemu sercu, kiedy uniwersały królewskie ją wołały na obronę Rzeczypospolitej, kiedy czyniono krzywdę niemocnemu, lub kiedy odszczepieniec śmiał boskiemu urągać Majestatowi.

Widziałeś w połysku tej szabli niczem nieodparte świadectwo, że jako życie polskie szczere było, uczciwe i jasne, tak że do dna serca widzieć można było wszystko, także uczciwa była wszelka walka. Czytać można na ostrzu tej szabli, że kiedy Hetman Wielki, Bóg miłościwy, będzie sądził narody w ostatnim dniu, zwali archanioł jeden niezmierne brzemię na polskie barki i będzie rycerz promienisty i czci rycerskiej świadom, zakrzyknie tedy wielkim głosem: „nigdy naród ten nie wylał krwi niewinnej!" — i na świadectwo pokaże Bogu z grobów dobytą karabelę.

Pod karabelą Bolskich zawieszono dwa pistolety, zwrócone ku sobie lufami; spoczywały dobrze w pudle, z rozmaitem narzędziem do nabijania i czyszczenia, jednego jednak dnia pomyślał pułkownik, że pieszczotliwe staranie i przechowywanie w pudle już im na nic, bo już nikomu nigdy nie będą potrzebne, więc je zawieszono obok innego żelastwa, aby stroiły ścianę. Były to pistolety zagranicznej marki, z drewcem, pysznie i zręcznie rzeźbionem, broń ozdobna i wielce poważna, nie ponura jednak i nie straszna, lecz piękna. Skierowane były lufami ku sobie, wedle przeznaczenia, jak walczyły zawsze, kiedy sprawa była o cześć. Jak karabela rodziny Bolskich, jak biedna szabla pułkownikowska, tak i one nie znały podstępu, ni zdrady, jakby martwy kawał żelaza czuł, iż jemu przypadło ostatnie ogniste wypowiadać słowo, kiedy sąd ludzki nie mógł już rozstrzygnąć sprawy.

Właśnie je zdjął ze ściany Kusztyk i, usiadłszy na zydlu, o który oparł swój sękaty kij, czyścił je starannie z widocznem zamiłowaniem, jakby wielce rad i dumny z tego, że mu tę broń szanowną oddano pod opiekę; dotykał pistoletów z szacunkiem, czasem zaś oko jedno zmrużywszy, patrzył pod blask świecy, czy się gdzie nie zaczaił drobny kwiatek rdzy, albo też, ramię z trudem wyprostowawszy, mierzył przed siebie.

— Nie zastrzel mnie, panie Kusztyk, — mówił wtedy Rajda, — cóżem ci zawinił? — i znowu rozmyślał nad tem wszystkiem, co mu dziś powiedział Relski.

Wtem drzwi skrzypnęły.

XIX.

Spojrzeli obaj kto wchodzi i szybko odwrócili spojrzenia; Rajda patrzył z zajęciem w mrok za oknem, Kusztyk zaś pilnie począł się przyglądać pistoletom. Do izby wszedł Szok, który się wałęsał pod domem bez celu, ujrzawszy zaś światło w „zbrojowni", wszedł, pozwidując.

— Dobry wieczór panom!

Nikt nie odpowiedział.

Szok wsadził ręce w kieszenie i postąpił parę kroków; zbliżywszy się do Kusztyka, przyglądał się drwiąco uśmiechnięty jego robocie.

— Pan się na wojnę wybiera, panie Kusztyk?

Ten podniósł powoli głowę i spojrzał na Szoka niechętnie.

— Nigdzie się nie wybieram, — odrzekł.

— To może na pojedynek?

— Na żaden pojedynek.

— To pocóż pan to czyści?

— Aby było czyste.

Szok się zaśmiał chrapliwie.

— Pan bardzo rozumnie odpowiada.

— Tak, jak szanowny pan zapytuje.

Zaległo milczenie i słychać było tylko uporczywe tarcie Kusztyka.

Rajda był jakby nieobecny.

Szok zbliżył się do ściany, na której były rozwieszone bronie i przypatrywał im się ze śmiesznym grymasem; dotykał potem ostrożnie palcem żelaza i cmokał ustami niby w wielkim podziwie. Kusztyk patrzył zpodełba, wodząc oczyma niechętnie za jego ręką, która właśnie dotknęła karabeli; Kusztykowi aż dech zaparło. Odłożył pistolety i uczynił ruch, jakgdyby chciał temu przeszkodzić; Szok tymczasem zdjął karabelę ze ściany i przypatrywał jej się wesoło.

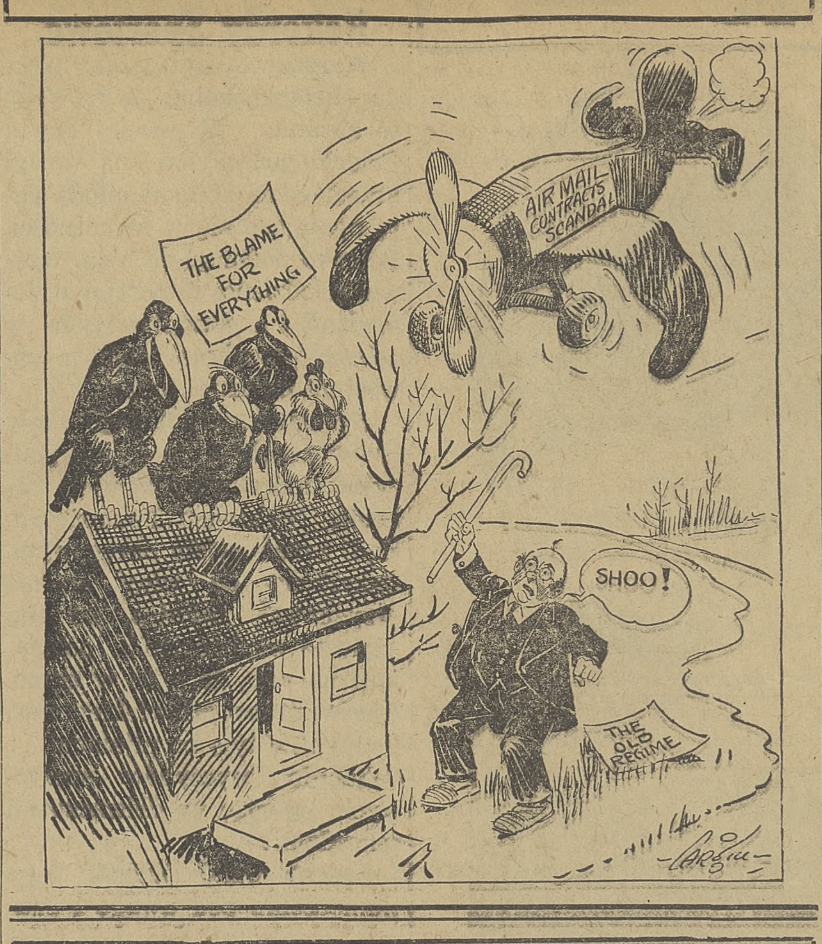
— Pan się może skaleczy — rzekł Kusztyk grobowym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



ANOTHER BIRD COMES HOME TO ROOST!



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając znaczek pocztowy 3 centowy.

REFRAKCJA NADMIERNA.



Refrakcja nadmierna jest to, w przeciwieństwie do myopji, wada refrakcji, przy której oś oka jest krótszą niż w oku normalnem, a zatem promienie równoległe przecinają się za siatkówką, tworząc tam obraz przedmiotów bardzo odległych, — których też hipermetrop nie może widzieć dokładnie. W oku takiem na siatkówce skupić by się mogły tylko promienie zbieżne, takich jednak promieni nie ma na świecie, bo wszystkie są albo równoległe, jeżeli pochodzą od dalekich przedmiotów, albo rozbieżne od bliskich. Promienie jednak, czy to równoległe, czy rozbieżne, można uczynić zbieżnemi sztucznie, przypuszczając je przez soczewkę szklaną wypukłą. Oko więc o refrakcji nadmiarowej tylko promienie przez taką soczewkę przepuszczone, skupią na siatkówce i widzi wtedy przedmiot całkiem wyraźnie. Siła soczewki potrzebnej, aby promienie równoległe skupiła na siatkówce oka nadmiarowego, wskazuje nam podobnie jak w myopji, stopień jego hipermetropji i znowu oznaczamy ją diaptrami.

Hipermetrop jednak, dopóki jest młody, sam sobie ułatwia widzenie przedmiotów, odległych przez użycie akomodacji, bo napina swoją akomodację, robiąc przez to soczewkę swego oka wypuklejszą, a więc silniej łamiącą tak, że ona teraz promienie równoległe skupia na siatkówce. Oko nadmiarowe, poprawiając w ten naturalny sposób swoją wadliwą budowę, musi jednak, nawet patrząc w dal, używać do tego pracy akomodacyjnej, w przeciwieństwie do oka miarowego, a którego akomodacja przy patrzeniu w dal spoczywa. Im oko krótsze, tem refrakcja nadmiarowa jest silniejsza i tem też większej potrzeba pracy akomodacyjnej przy patrzeniu w dal.

(Dokończenie nastąpi).

Za Pracę Dla Z. N. P., Otrzymał Pierścień.

Edmund Ambrożewski Odznaczony.

W ubiegły poniedziałek, dnia 15go stycznia, 1934 roku, żodbyło się uroczyste odznaczenie ob. Edmunda Ambrożewskiego, w jego 15tą rocznicę urzędowania jako prezes Tow. Sokół Polski, grupy 705 Z. N. P. w Avondale, które to towarzystwo składa się przeważnie z profesjonalistów, kupców, przemysłowców, członków którzy piastują wysokie urzędy polityczne. Generalny Sekretarz Z. N. P., p. Albin Szczerbowski wręczył mu bardzo kosztowny pierścień związkowy na uroczystej instalacji nowych urzędników tegoż towarzystwa na rok 1934. Podano smaczne przekąski starodawne napoje a przygrywała doborowa orkiestra członka ob. Franciszka Klimka. Na instalacji przemawiali sekr. generalny Z. N. P. ob. Albin Szczerbowski, ob. Mechla, prezes Gminy, 128 Z. N. P., sędzia Piotr H. Schwaba, Jan Schwaba, Antoni Marnik, Franciszek Groblewicz i wielu innych wybitnych członków i gości.

Ob. Edmund Ambrożewski jest najstarszym synem ś. p. Stanisława Ambrożewskiego, założyciela największej polskiej fabryki trumien w Ameryce p. n. „Standard Coffin and Casket Mfg. Co." przy Milwaukee ave. i N. Carpenter ulicy. Należy także do innych organizacyj — był długoletnim prezesem chóru parafji św. Jacka.

Do nowego zarządu na rok 1934ty, Tom. Sokół Polski, grupy 705 Z. N. P. zostali wybrani następujący: prezesem poraz 16ty, Edmund Ambrożewski; wice-prezesem Ludwik Porankiewicz; sekr. prot., Stanisław Mroczkowski; sekr. fin., Klemens Nowacki; kasjerem Franciszek Klimek. Rada Gospodarcza: Franciszek Groblewicz, Leon Kleszczyński i ob. Janiga. Przysięgę odebrał sekretarz generalny Z. N. P., p. Szczerbowski.

Powstanie Styczniowe.

Dnia 22 stycznia mija 71 lat od wybuchu Powstania Narodowego w r. 1863-4. Cała Polska i Wychodźtwo polskie uczczą pamięć nieśmiertelnych bohaterów z Powstania Styczniowego. Uczczą ją także powstańcy śląscy jako potomkowie duchowi i wykonawcy testamentu powstańczego tych nieustraszonych synów Ojczyzny, z których bardzo już nie wielu żyje jeszcze, doczekawszy się wolnej i niepodległej Polski.

Powstanie Styczniowe nie udało się strategicznie i politycznie, ale udało się moralnie, bo odnowiło tradycję powstańczą i przekazało ją młodym pokoleniom, którym ich patrjotyzm i poświęcenie były wzorem dobrego syna Ojczyzny. Krew ofiarna z r. 1863-64 nie poszła przepadła na marne.

Cześć bohaterom o wolność Ojczyzny z roku 1863.

Po Powstaniu Listopadowem w r. 1830-31 wielu patrjotów, chcąc uniknąć prześladowania ze strony Rosji, opuściło kraj rodzinny i poszło na tułaczkę, szczególniej do Francji.

Między emigrantami znaleźli się i nasi wielcy poeci i pisarze: Mickiewicz: Słowacki, Krasiński, Lelewel, Zaleski i inni, którzy na obczyźnie wydawali książki, a w nich i w osobnych odezwach nawoływali naród do zgody i wzajemnej miłości oraz wlewali w niego nadzieję odbudowania Ojczyzny.

Do Polski przekradali się wysłańcy emigracji, tak zwani emisarjusze, którzy przygotowywali naród do nowego powstanie.

Już od r. 1860 Polacy w Warszawie zaczęli urządzać manifestacje narodowe podczas których wygłaszano mowy i śpiewano pieśni patrjotyczne.

Pierwsza taka manifestacja odbyła się w czerwcu 1860 r., w dzień pogrzebu Sowińskiej, wdowy po jenerale z r. 1830; w pochodzie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób, przeważnie młodzieży szkolnej i rękodzielniczej. Dnia 29 listopada 1860 r. obchodzono uroczyście rocznicę powstania listopadowego, w d. 25 lutego 1861 r. rocznicę bitwy pod Grochowem a w dwa dni później kiedy ludność Warszawy ponownie się zebrała i w uroczystym pochodzie z krzyżem i kapłanami na czele potępowała ku Krakowskiemu przedmieściu padły ze strony Moskali pierwsze strzały i pięciu naszych zostało zabitych. Podobne sceny powtórzyły się 8go kwietnia w dzień pogrzebu Sybiraka Stobnickiego, kiedy to wojsko rosyjskie 500 bezbronnych Polaków zamordowało. W rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, dnia 15 października, Moskale wpadli do kościoła, wyciągali stamtąd bezbronnych i więzili ich.

Wobec takich gwałtów Warszawa zawrzała gniewem a lud postanowił się zemścić na swych wrogach i gotował się do zbrojnego powstania.

Ażeby temu przeszkodzić rząd carski naznaczył na dzień 25 stycznia 1863 r. brankę młodzieży polskiej do wojska co właśnie przyspieszyło powstanie.

Na początku stanęło do boju około 10 tysięcy ochotników, byli to po większej części ludzie młodzi, studenci i rękodzielnicy, niewyćwiczeni w rzemiośle wojskowem. Moskale zaś mieli do dyspozycji 100 tysięcy gotowych i dobrze uzbrojonych żołnierzy i 120 armat oraz silne fortece. Nadto Prusacy zgromadzili 60 tysięcy zbrojnych nad granicą, gotowych nieść pomoc Moskalom. Austrjacy trzymali się na uboczu. Warunki więc, w jakich prowadzili powstańcy walkę, były ciężkie, bo nie mieli ani wojska ani broni ani pieniędzy. Mimo to bili się z wrogiem blisko przez 1 i pół roku i stoczyli przeszło 1000 bitew większych i mniejszych.

Powstaniem kierował Rząd narodowy, który mianował wodzem z nieograniczoną władzą Ludwika Mierosławskiego. — Lecz temu wodzowi nie szczęściło się, a pobity pod Nową Wsią uciekł za granicę.

Dnia 10 marca ogłoszono dyktatorem Marjana Langiewicza (byłego oficera we Włoszech), który zaczął operować z powodzeniem w Górach Świętokrzyskich, a potem siły swoje złączył z Kurowskim i miał uderzyć na Miechów i Kielce. W bitwach na Łysej górze, pod Małogoszczą i Staszowem pobił Moskali, ale po przegranej pod Piaskową Skałą i pod Buskiem (18. marca) przeszedł do Galicji, gdzie został rozbrojony i aresztowany.

Wodzem żelaznej woli i znawcą sztuki wojennej był Chmieliński, jeden z najdzielniejszych ludzi w powstaniu.— Dnia 6 lipca napadł Moskali w Janowie i rozpędził ich, a następnie pobił ich pod Rudnikami; w bitwie tej padło kilkuset Moskali. Walczył jeszcze pomyślnie w kilku bitwach, aż wreszcie pod Bodzechowem wzięty do niewoli został 23-go grudnia rozstrzelany.

W Piotrkowskiem walczył Jeziorański i zajął Rawę, w Krakowskiem Kurowski, który stoczył bitwy pod Miechowcem i Ojcowem. Lepiej szczęściło się Czechowskiemu który z oddziałem 300 ludzi udał się w Góry Świętokrzyskie i tam walczył po bohatersku. Był to stary wódz, miał lat 67 i był oficerem w powstaniu w r. 1831. Pod Stefankowem zadał dotkliwą klęskę Moskalom, a z 400 nieprzyjacielskich żołnierzy mało kto uszedł z życiem.

W Kaliskiem dowodził Mielecki, a w Poznańskiem Edmund Taczanowski, który w bitwach pod Pyzdrami i pod Ignawcem odniósł zwycięstwo. Bitwa pod Ignawcem w okolicy Gopła dn. 8 maja 1863 r. należała do największych w powstaniu. Taczanowski miał 1000 ludzi, a z tą liczbą walczył przeciw 6000 Moskali. Wobec przemocy musiał się cofnąć, ale nieprzyjaciel ciężko opłacił zwycięstwo, bo 400 Moskali padło.

Po kilku jeszcze bitwach złożył Taczanowski dowództwo i wyjechał.

W tym czasie generał Jeziorański walczył po bohatersku pod Kobylanką, na granicy Galicji; z obu stron były wielkie straty. W walkach w Królestwie wysławili się także Hauke (Bosak), były pułkownik sztabu generalnego i Heindenrich (Kruk) a na Wołyniu Józef Wysocki.

Na Podlasiu kierował powstaniem ksiądz Stanisław Brzózka, który walczył najdłużej, bo aż do roku 1865. Wzięty do niewoli, został w Sokołowie powieszony.

Na Litwie walczył Narbut, a na Żmudzi ksiądz Mackiewicz i Zygmunt Sierakowski, który był przedtem kapitanem generalnego sztabu w Petersburgu. Po klęsce pod Gudziszkami dostał się Sierakowski do niewoli i został powieszony w Wilnie d. 27 czerwca 1863 r.

Taki sam los spotkał dzielnego, niestrudzonego w pracy księdza Mackiewicza.

Najdłużej opierał się na Litwie Romuald Traugut, były oficer rosyjski z wojny krymskiej. Był to ostatni naczelny wódz powstania w r. 1863, ale i ten w końcu został pochwycony w Warszawie i powieszony.

Z nim równocześnie stracono na stokach cytadeli warszawskiej 5 sierpnia 1864 r. pięciu członków Zarządu organizacji powstańczej: Trauguta, Krajewskiego, Żulińskiego, Toczyńskiego i Jeziorańskiego, a z ich śmiercią powstanie upadło.

Z kobiet walczyła w szeregach Langiewicza Henryka Pustowójtówna, której ojciec był Moskalem a matka Polką.

Po upadku powstania skazano setki Polaków na śmierć, tysiące wywieziono w lody Syberji lub do kopalni uralskich a dobra ich skonfiskowano.

Język polski wyrzucono ze szkół i urzędów, a wprowadzono rosyjski, miastom narzucono nazwy rosyjskie, a wreszcie aby zatrzeć wszelkie ślady Królestwa Polskiego, dano mu nazwę „Kraju przywiślańskiego".

Ale krew przelana w tych walkach nie poszła na marne, a młodsze pokolenie zrozumiało, że odrodzenie Ojczyzny leży głównie w pracy nad uświadomieniem i oświatą ludu, który dotąd mało był czynny, bo był ciemny. Uświadomiony zaś narodowo lud stał się główną siłą w wyzwoleniu Polski z przemocy wrogów po wielkiej wojnie światowej.

Niemiecki Plan Kolonizacyjny Na Wschodzie.

Berlin. — Biuro Conti podaje ze Szczecina szereg informacyj w sprawie programu osiedleńczego na rok przyszły, którym obecnie zajmują się miarodajne czynniki Rzeszy.

Według tych informacyj, kolonizacja ma być przeprowadzona przy pomocy wszelkich, stojących do dyspozycji rządu środków moralnych i gospodarczych.

Na pierwszy ogień pójdzie Pomorze pruskie, gdzie na cele kolonizacyjne przeznaczonych będzie 27,000 ha ziemi. Do akcji kolonizacyjnej wciągnięte będą również w większym zakresie domeny państwowe. Już wiosną roku przyszłego 1-10 przewidywanych w planie 4-ro letnim obszarów kolonizacyjnych, t. j. około 100,000 morgów zostanie oddanych na cele osiedleńcze. Zapotrzebowanie ziemi jest olbrzymie. Z jednego tylko powiatu wpłynęło 600 podań, które — jak oświadcza biuro Conti — uznane być muszą za uzasadnione.

W przeszłym roku podczas wyścigów na bicyklach w Nowym Yorku uczestnicy we wyścigach ujechali przeszło 2,500 mil.

Złoty Plan Konstytucyjny.



Prokurator generalny Cummings (z prawej), który zapewnił senacką komisję bankową i pieniężną, że złoty plan Prezydenta Roosevelta jest konstytucyjny, rozmawia z sekretarzem skarbu Morgenthau'em przed posiedzeniem komisji.

(Klisza Int. News).

Trofeum Lotnicze.



Prezydent Roosevelt wręcza trofeum Roberta Schiffa por. D. L. Cloudowi z Korpusu Marynarzy za rok latania bez wypadków dla personelu lub ekwipunku.

(Klisza nIt. News).

Chór Parafji Św. Heleny Uczcił 20-lecie Swego Założenia Wspaniałym Koncertem.

Chór z parafji św. Heleny, święcił wczoraj dwudziestolecie swego założenia. Rocznicę uczcił wspaniałym koncertem w sali Zjednoczenia, a którego finałem była ochocza zabawa taneczna. Na koncert wczorajszy przybyli ci, którzy są miłośnikami pieśni i kochają pieśń. — Przybyli oni i w tym głównie celu, ażeby drużynie śpiewaczej która pieśnią chwali Pana w kościele i upiększa wszelkie nabożeństwa w ciągu całego roku, przyczyniająca się także do rozwoju pieśni narodowej, okazać wdzięczność za zbożną pracę i dodać jej zachęty i otuchy do dalszego poświęcenia się dla tej pieśni. Któż z nas zrodzonych w Polsce nie przypomina sobie tej pięknej, czułej, często rzewnej, czasem skocznej i wesołej pieśni polskiej? Te kołysanki z lat dziecięcych, te piosnki miłosne z lat młodzieńczych, które rozlegały się przez pola, łąki, lasy i bory, w chatach wiejskich i kamienicach miejskich? Wczoraj na sali Zjednoczenia odbył się koncert Chóru Parafjalnego św. Heleny, złożonego z polskiej młodzieży zrodzonej i wychowanej na ziemi Washingtona, pod sztandarem gwiaździstym, która krzewi pieśń polską, przypominając ziemię jej przodków.

Ten właśnie zespół śpiewaczy zdał wczoraj egzamin ze swej pełnej poświęcenia pracy i przyznać musimy, iż zbierał zasłużone laury w postaci entuzjastycznych oklasków. Program był krótki, złożony z ośmiu numerów — lecz pochwały godny. Na pierwszy numer programu orkiestra złożona z doborowych muzyków, kierowana przez znanego muzyka p. Stanisław Mroziński, odegrała klasyczny utwór, rozpoczynający program. Gdy echa muzyczne ucichły, weszli na estradę członkowie i członkinie Chóru św. Heleny i wykonali numer drugi. Zabrzmiały smętne a później nieco weselsze i ożywcze dźwięki Poloneza Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny", kompozycji p. Eugeniusza Walkiewicza, z towarzyszeniem orkiestry. Wysokie tony sopranowe w połączeniu z innemi głosami, jak altami, tenorami i basami, harmonijnie rozlegały się po obszernej sali. Śpiewacy i śpiewaczki jakby na zawołanie, posłuszni rozkazom wirującej batuty p. Jana Dendora, zdolnego dyrygenta. Na trzeci numer złożył się „Chór Żołnierzy z opery Fausta" — Gounoda. I ten numer wypadł w sposób pochwały godny, również z pełną orkiestrą. Następny numerem był wyjątek z opery Halka, nieśmiertelnego Moniuszki „Po Nieszporach przy Niedzieli" z orkiestrą. Głosy żeńskie z głosami męskiemi rozlewały się w cudnej harmonji, ujmującej się publiczności. Oklaski frenetyczne były oceną dla śpiewaków i ich dyrygenta. Z kolei panna Regina Roman, z akompanjamentem orkiestry, odśpiewała solo „Gdy nocą łagodny zatoną w mgle" — Gall'a i „Pieśń o Wilji z opery Wesoła Wdówka" — F. Lehar'a. Popłynął miły sopran o wysokiej skali i ładnie rozbrzmiewał na sali, a huczne brawa wywołały uznanie dla młodej solistki, która gdy dłużej nad sobą popracuje, głos jej stanie się jeszcze większym w swej skali i będzie pełen głębokich — miękkich tonów. Dlatego można przypuszczać, że młoda solistka zabłyśnie kiedyś na firmamencie śpiewaczym, jako pierwszorzędna gwiazda. Utwory chóralne: „Pieśń o Orle" — F. Nowowiejskiego i „Sam Jeden" — Koschat-Jensen'a, zostały wykonane przez Chór św. Heleny a capella. Ostatnim numerem programu była nader trudna kompozycja, treści religijnej, G. F. Handel'a, p. t. „Hallelujah" chóru z Mesjasza, z akompanjamentem orkiestry. Zagrzmiała burza oklesków po skończonej pieśni zadowolonej publiczności, dla której Chór św. Heleny zgotował wczoraj prawdziwą ucztę duchową i cześć mu za to.

POGRZEB WETERANA ARMJI POLSKIEJ.

W szpitalu miejskim zmarł były żołnierz Armji Polskiej, szeregowiec ś. p. Józef Leśniak, 580-tej Eskadry Lotniczej, urodzony w Małopolsce, we wiosce Przetzewinie, pow. Nowy Sącz.

Nie należał do Stow. Weteranów Armji Polskiej ani też żadnej organizacji polskiej; nie zostawił żadnej bliższej rodziny, któraby się mogła zająć jego pogrzebem.

Po stwierdzeniu jego wojskowych papierów Korpusy Pomocnicze przy Okręgu 1-szym S. W. A. P. postanowiły się zająć jego pogrzebem. Polecono więc pogrzebowemu p. M. Kowalskiemu do zajęcia się pogrzebem. Ks. Edmund Sonnenfeld na Wojciechowie, przyrzekł odprawić nabożeństwo żałobne i zapłacić grób na cmentarzu.

Pogrzeb śp. Józefa Leśniaka odbędzie się z kaplicy pogrzebowego M. Kowalskiego, pnr. 1735 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha.

Na pogrzeb tego weterana Armji Polskiej proszeni są koledzy weterani oraz panie z korpusów pomocniczych.

Na pokrycie kosztów pogrzebu złożyli datki następujący ofiarodawcy: senator Piotr Kielmiński na instalacji Placówki 58-tej $5; Andrzej Michalski, $2. Interesujący się pogrzebem byłego obrońcy Ojczyzny proszeni są o złożenie datków na pokrycie kosztów pogrzebu na ręce koleżanki A. E. Wisły, 2386 Milwaukee ave.

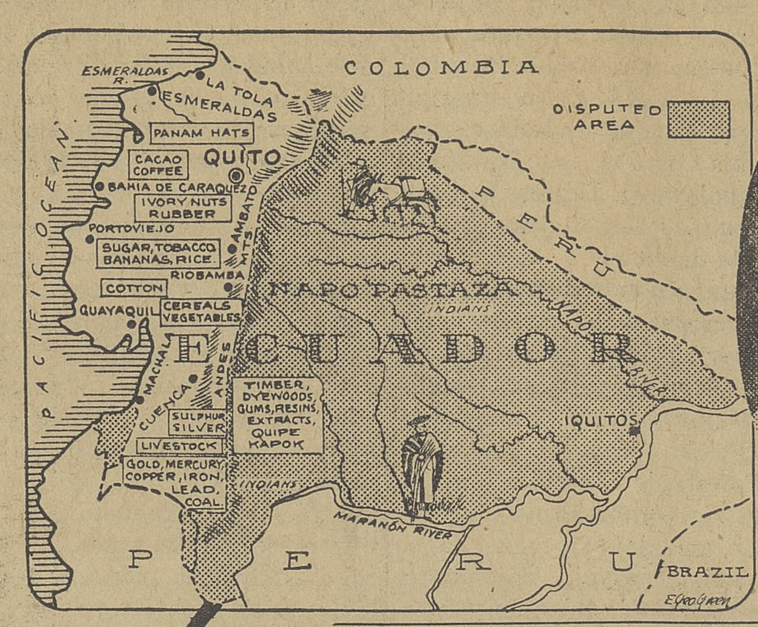
Mayor Kelly Na Fidelisowie.

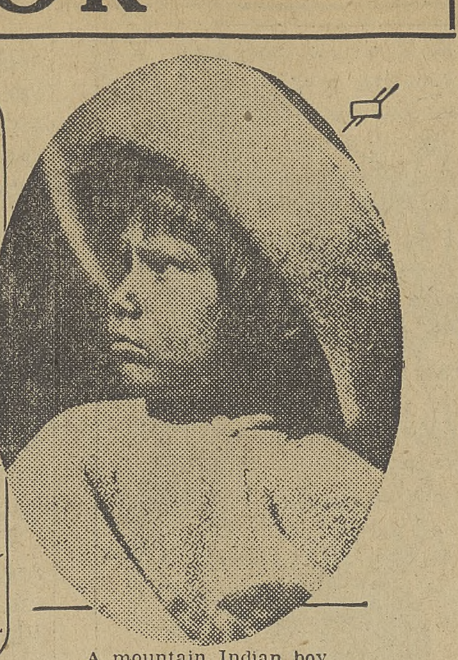
Dziś wieczorem w sali parafjalnej św. Fidelisa, przy Hirsch blvd. i Washtenaw ave., odbędzie się roczne posiedzenie Polsko-Amerykańsko Demokratycznej Klubu 31-ej Wardy. Na posiedzeniu tem odbędzie się instalacja nowych urzędników. Po instalacji wykonany będzie program, podczas którego główne przemówienie wygłosi poraz pierwszy w tej dzielnicy, mayor miasta, p. Edward J. Kelly, który przybędzie ze swoją świtą, ażeby się zapoznać z Polakami w 31-ej wardzie. Oprócz niego będą także i inni urzędnicy. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 8-ej wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra składająca się z siedmiu muzykantów. Oprócz mów będą inne atrakcje. — Franciszek J. Kruppa, prezes; Kazimierz Szymański, sekretarz.

Mikołajewski uratował tonącą dziewczynę.

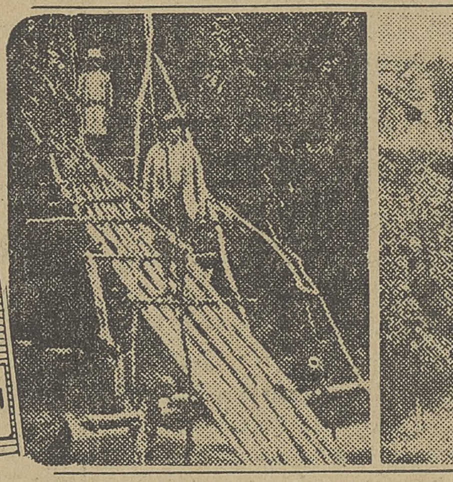
Boston, Mass. — Na krzyk 10-letniej Doroty Neil, strażak C. Mikołajewski wypadł ze strażnicy ogniowej, rzucił się do rzeki Muddy i uratował dziecko od utonięcia.

— EKWADOR —





A mountain Indian boy



A primitive suspension bridge.



The village of Banos

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Ziemie Ekwadoru otrzymały swą nazwę od faktu, że leżą na ekwatorze, na równiku ziemskim, to jest na kole idealnem, jednakowo odległem od obu biegunów, dzielącem powierzchnię ziemi na dwie półkule: północną i południową.

Ekwador obecnie jest republiką na północno-zachodniem wybrzeżu Południowej Ameryki; ma w przybliżeniu 118,500 kwadratowych mil obszaru; ludności jest z dwa miljony; stolicą jest Quito; głównym portem Guayaquil.

Ziemie Ekwadoru (Ecuador) w czasie odkrycia przez Europejczyków stanowiły część państwa szczepu indjańskiego Inków. Podług podania Inkowie podbili szczep Caras, który przybył z nad wybrzeża Oceanu Spokojnego i pokonał poprzednio szczep Quito.

W roku 1532 rozpoczęli podbój ziem tych Hiszpanie. W roku 1822 ogłoszono swą niezawisłość od Hiszpanji i przystąpiono do Konfederacji Kolumbijskiej. W roku 1830 mieszkańcy Ekwadoru ogłosili się samodzielną republiką. Rozpoczęły się spory o granicę z sąsiadami: Kolumbją i Peru; z Kolumbją pogodzono się w roku 1917, lecz zatargi o granicę z państwem Peru wciąż trwają.

Zachodnią część Ekwadoru przecinają pasma gór Andów z wulkanicznemi szczytami Cotopaxi (19,613 stóp w.) i Chimborasso (20,498 stóp w.); środkową część zajmuje 8000 stóp wysoka urodzajna wyżyna; na wschodzie jest nizina rzeki Amazonki i jej licznych dopływów z olbrzymiemi lasami. Klimat na wyżynach jest umiarkowany, wieczystej wiosny; ale zato w nizinach jest nieznośny zwrotnikowy upał i deszcze padają obfite. U podnóża Andów deszcz wcale nie pada; roślinność czerpie potrzebną wilgoć z rosy. Pora deszczowa trwa od grudnia do maja, resztę roku panuje posucha. W górach ponad 10,000 tysięcy stóp powietrze staje się coraz zimniejsze.

Lud trudni się przeważnie rolnictwem: uprawia trzcinę cukrową, bawełnę, ryż, banany, kakao; na wyżynach zboże i kukurydzę oprócz chowu bydła; nadto z ziemi wydobywa złoto, srebro, rtęć, miedź, ołów i naftę.

Najlepsze panamskie kapelusze pochodzą z Ekwadoru.

Przemysł mało dotąd jest rozwinięty w Ekwadorze.

Do Ekwadoru należą o 700 mil oddalone od brzegu wyspy wulkaniczne Galapagos (Żółwi), słynne ze swej oryginalności i świata zwierzęcego.

Ludność we wielkiej części jest Indjańska albo pochodzenia mieszanego; tylko około 100,000 mieszkańców jest białych. Lud jest przeważnie katolicki; stopień oświaty bardzo nizki. Rząd wzoruje się na amerykańskim.

O TYCH, KTÓRZY W PRACY ORGANIZACYJNEJ DLA POLSKI NIE USTAJĄ.

Jest w Chicago organizacja, która bezgłośnie, w ciszy oraz skromnie pracuje dla wielkiej i świętej sprawy. Niesie mianowicie ofiarną pomoc dziatwie polskiej i na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkałej, a żyjącej nieraz w opłakanych warunkach. Dziatwa ta z heroizmem wprost sięga po światło wiedzy.

Aby jej pomóc, założono w Chicago Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich, który dzięki zapobiegliwej gospodarce swego zarządu, wysłał na pomoc dziatwie kresowej przeszło tysiąc dolarów, a wysłałby już drugi tysiąc, gdyby funduszy nie „zamrożono" w upadłym banku.

Ta zasłużona organizacja, na czele której stoi p. L. T. Walkowicz, odbyła onegdaj swą instalację w restauracji Lenarda.

Podczas przemówień charakterystycznych i uwidaczniających pracę związku, była długoletnia i zasłużona prezeska Związku Polek, zasłużona działaczka czasu wojny światowej, p. A. Neuman, która wykazywała potrzebę rozwinięcia w tym kierunku większej jeszcze działalności. Patrjotka, gotowa do poświęceń dla sprawy polskiej, przyrzekła nadal pracować na tej niwie, aby dziatwie kresowej polskiej nieść pomoc i otuchę do wytrwania, aby z dziatwy tej mężne wyrosło w przyszłości społeczeństwo.

Przewodniczącym programu był p. L. T. Walkowicz, inicjator związku, który również w podobnym duchu przemówił, apelując do zebranych o wytężenie działalności w wybranym kierunku.

Kolejno przemawiali, podkreślając ważność pracy związku: p. J. Błaszczyk, wice-prezes i znany filantrop na sprawy narodowe, dr. J. P. Kobrzyński, prezes Centrali Polskich Organizacyj Ideowych w Chicago, który od zarządu odebrał przysięgę; adw. J. Jurewicz, działacz na polu propagandy na rzecz Polski; p. J. Wiewióra, p .E. Zajączkowska, prezeska Legjonu Polek; p. P. Bielawa, komendant Post. Allied Post, A. L.; p. S. Mulewska, wice-prezeska związku i przewodnicząca komitetu instalacyjnego; p. H. Bielawa, p. F. Jatczak, dyrektor, p. F. Bolek, p. H. Mulewska, wice-cenzorka Unji Polskiej w Ameryce, p. F. M. Walkowicz, sekretarka Polskiego Stow. Społecznego i inni.

Program instalacyjny upiększony był deklamacjami p. J. Kossak, sekretarki związku; p. Piętowskiej i wice-prezesa p. J. Błaszczyka.

Instalacja poprzedzona została krótkiem zebraniem, na którem uchwalono wysłać depeszę kondolencyjną na ręce mistrza Ignacego Jana Paderewskiego, z powodu zgonu jego zasłużonej małżonki. Po posiedzeniu spożyto smaczną kolację. Po programie zaś bawiono się tańcem.

Zarząd Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich na rok bieżący stanowią: — L. T. Walkowicz, prez.; J. Błaszczyk, wice-prez.; S. Mulewska, wice-prez.; J. Kossak, sekr.; A. Neuman, kasjerka; M. Ligocka, A. Haśkiewicz i F. Jatczak, dyrekcja. Zebrania odbywają się w każdy trzeci wtorek miesiąca w sali K. Lacha.

"KSIĄŻĘTA" OSKARŻENI O KRADZIEŻ.



David Mdivani (z lewej) i jego brat, Sergjusz Mdivani (z prawej), Gruzini tytułujący się książętami, ze swoim adwokatem W. Gilbertem (w środku) w sali sądowej w Los Angeles, gdzie zasiadają na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży $30,747 z kasy Pacific Oil Co. Dawid był prezesem tej firmy, a Sergjusz skarbnikiem. Wśród poszkodowanych, naciągniętych przez romantycznych „książąt" na włożone pieniądze w ich kompanji, było wielu aktorów i aktorek filmowych.

Po Pijanemu — Bije Rekordy Sportowe.

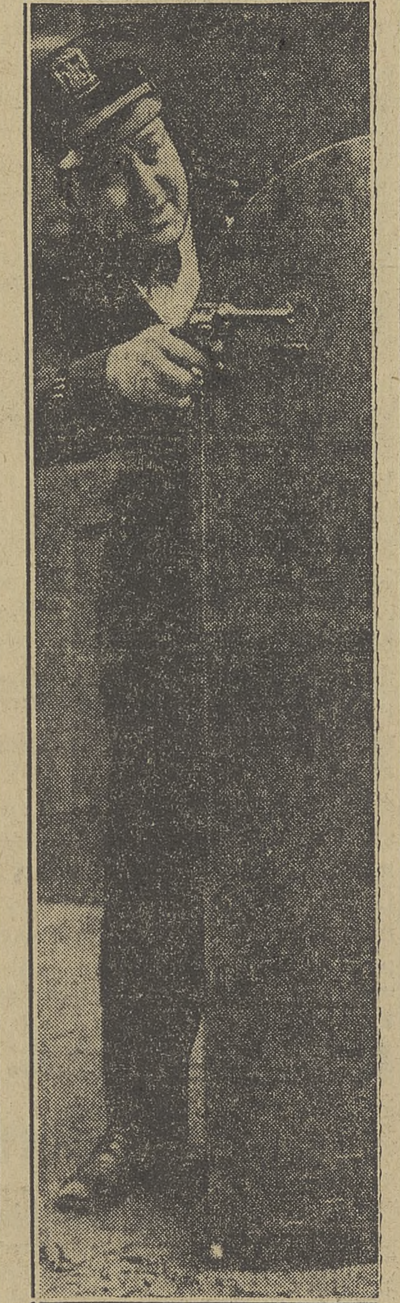
Warszawa. — Niejaki Wacław Polenko kąpał się w Wiśle w ubraniu. W pewnej chwili Polenko przepłynął na drugi brzeg, gdzie spotkał młodą parę opalającą się w samotności. Polenko podbiegł do nich, wyrwał młodzieńcowi portfel z pieniędzmi i z potrfelem tym w zębach przepłynął rzekę z powrotem na drugi brzeg.

Na alarm ograbionego udały się w pościg dwie łodzie policyjne, które wkrótce ujęły rabusia. Niebawem Polenka zasiadł przed sądem okręgowym. Oskarżony do winy się nie przyznawał, mówiąc, że ma „dziwne właściwości", polegające na tem, że o ile w stanie trzeźwym jest człowiekiem normalnym, o tyle po pijanemi... dokonuje wyczynów sportowych, goniąc za dziwacznemi rekordami...

Sąd nie wziął jednak tego tłumaczenia pod uwagę i skazał Polenkę na dwa lata więzienia.

Djabolo jest to nazwa zabawki, składającej się ze szpulki, podrzucanej na sznurku, uwiązanym na dwóch pałeczkach.

Tarcze Kulochronne Dla Policjantów.



Komisarz policji chicagoskiej James P. Allman powiada, że najmniej sześć tarczy kulochronnych powinno miasto zakupić dla swoich policjantów. Rycina przedstawia porucznika policji W. F. Koerbera, z Oak Park, przy jednej takiej tarczy, w której są dwa otwory, jeden w którym policjant może umieścić rewolwer służbowy, a drugi którym obserwować może zbrodniarza, z którym toczy walkę.

Rady i Wskazówki Nic Nie Pomogły.

Weberowcy Znów Przegrali.

— „Ej, bojsy, bojsy — co z wami? co z wami?.... „— zapytałby się Pafnucy, który w grobie spoczywa od ćwierć wieku, gdyby mu powiedziano, że WEBEROWCY znów przegrali......

Za wiele „pepu" na początku, nie dosyć go przy końcu gry, kiedy o zwycięstwo chodzi. A może nie uzasadniona obawa obcych w tem też gra rolę, że nasi Weberowcy dostają lanie?

Starsi przegrali, bo tamci dostali marne 9 punktów więcej od nich, młodszym szło tylko o 3 punkty. A przecież Kamiński grał dobrze dla starszych Weberowców, a Bzdenkiewicz, Barglik i Koszyk doskonale grali po stronie młodszych Weberowców. Gdzie reszta?..... czemu swoim nie poszli z pomocą?....

W ubiegły piątek wieczorem dwie piątki (lekka i ciężka) Weberowców zmierzyła się z piątkami Michałowian na sali tych ostatnich. Z obu gier podano nam raport taki:

Weber Lights 29:	FG.	FT.	F.
Bzdenkiewicz, R. F.	6	1	2
Sokulski, L. F.	0	0	1
Penkała, L. F.	0	0	3
Koszyk, L. F.	2	1	0
Barglik, C.	4	3	0
Żeleziński, C.	0	0	1
Wencel, R. G.	z	0	0
Dorański, R. G.	0	0	3
Kalkstein, R. G.	0	0	0
Czarnik, L. G.	0	0	2
Kokoszka, L. G.	0	0	1
Razem:	12	5	13

St. Michael L. 32:	FG.	FT.	F.
Speer, R. F.	1	0	3
Fahey, R. F.	0	2	1
Bintler, L. F.	0	1	1
Busam, L. F.	0	0	1
Jusaito, C.	2	0	2
Hippchen, R. G.	4	5	3
Philip, R. G.	1	0	0
Hoch, L. G.	3	0	4
Harrington, L. G.	1	0	1
Razem:	12	8	15

Weber Heavies 19:	FG.	FT.	F.
Marżanowski, R. F.	0	0	2
Kania, R. F.	0	0	1
Kamiński, L. F.	3	2	3
Rutkowski, C.	0	2	3
Duda, C.	0	0	0
Renkiewicz, R. G.	1	1	4
Nawojski, R. G.	1	1	0
Zaborowski, L. G.	1	1	3
Kwasiński, L. G.	0	0	0
Razem:	6	7	16

St. Michael's H. 28:	FG.	FT.	F.
Fiedge, R. F.	0	1	2
O'Connor, R. F.	1	0	0
Knuth, L. F.	4	2	1
Tyrell, L. F.	0	0	1
Zeletz, C.	2	2	2
Julian, C.	0	0	0
Harrington, R. G.	3	2	0
Fischer, R. G.	0	0	0
Mungerich, R. G.	0	1	4
O'Brien, L. G.	0	0	1
Razem:	10	8	11

Z Obchodu Rocznicy Powstania Styczniowego.

Siedemdziesiąta pierwsza rocznica Powstania Styczniowego uczczona została wczoraj obchodem, który urządziła Centrala Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago w sali im. J. Słowackiego. Obchód zagaił p. Szczepan Obrzut, prezes Okręgu II Sokolstwa Polskiego w Am., powołując na przewodniczącego p. B. F. Kalisza, naczelnego komendanta Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej, a na sekretarkę p. Bolesławę Malinowską, reprezentantkę Legjonu Pań.

Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego orkiestra Weteranów Armji Polskiej pod dyrekcją p. Dwojaka odegrała hymn amerykański i polski, a następnie wystąpiła ze śpiewem p. Emiji Christl przy akompanjamencie na pjaninie p. Marceli Schoenthaler. Piękny jej śpiew zyskał uznanie publiczności, która nagrodziła ją burzliwemi oklaskami.

Krótkie przemówienie wygłosił następnie mecenas Józef S. Kobrzyński, po nim zaś nadzwyczaj udatnie Sylwja Wcisło, córka dra Adama Wcisło, zadeklamowała wiersz Teofila Lenartowicza pt. „Chłopak", zbierając zań liczne oklaski.

Znana artystka-skrzypaczka p. Antonina Żebrowska, wystąpiła następnie z grą, odtwarzając „Legendę" Wieniawskiego. Gra jej tak podobała się publiczności, że ta zmusiła ją do dwóch naddatków. Akompanjowała p. Żebrowskiej p. Marcela Schoenthaler.

Obchód zaszczycił swą obecnością p. wicekonsul Rzpltej Polskiej, dr. Juljan Szygowski, który w mowie swej podkreślił znaczenie powstania styczniowego i czczenie rocznicy tego porywu Narodu o odzyskanie wolności.

Chór Drużyna pod dyrekcją p. Z. Filisiewicza odśpiewał „Polonez" Kurpińskiego, zbierając zasłużone oklaski, jakoteż i za drugi utwór pt. „Górą Pieśń".

Na zakończenie programu kapela Weteranów Armji Polskiej odegrała wiązankę melodyj polskich, poczem przemówił p. Bolesław F. Kalisz, który wyraził podziękowanie wszystkim biorącym udział w programie i publiczności za przybycie na uczczenie tej rocznicy.

Zaznaczyć należy, iż sala im Słowackiego udzielona została bezinteresownie przez zarządcę tejże p. Jana Drętkiewicza, kwiaty zaś wypużyczył p. Knaflewski.

New Britain, Conn. — W tutejszym szpitalu zmarł Józef Satkowski, weteran wojny światowej, z okaleczeń, doznanych w wypadku automobilowym. — Pogrzeb jego odbył się z honorami wojskowemi.

W BEZPIECZNEJ PRZYSTANI.



Ostatni z sześciu wodnopłatowców marynarki amerykańskiej, które dokonały historycznego masowego przelotu z San Francisco do Honolulu, holowany do brzegu w Pearl Harbor.

(Klisza Int. News)

Z TOWN OF LAKE

W przyszłą niedzielę, dnia 28 stycznia, o godz. 6:30 wieczorem, w Ochronce Anioła Stróża, przy 46ej i Gross ave., odbędzie się wspólna instalacja nowych urzędników towarzystw w parafji św. Józefa, należących do Osady 18ej Zjednoczenia P. R. K. Na program wejdą przemówienia, śpiewy i inne atrakcje.

Z kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, w minioną sobotę rano, odbył się pogrzeb ś. p. Walentego Wanago, zam. pnr. 4320 S. Wood ul., liczącego przy zgonie lat 24. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Kazimierza. Pozostawił matkę, jedną siostrę i czterech braci.

W czwartek, dnia 25go stycznia, w sali ob. Draniczarka, o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Klubu Pań Harcerstwa, przy Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 1378 Z. N. P. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń.

Niejaki Józef Oljasz, lat 62, mieszkający pnr. 4348 South Marshfield ave., na polecenie lekarza został przewieziony do szpitala powiatowego. Cierpi on na organiczną wadę serca.

Jutro, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Stow. Domu Polskiego, w lokalu zwykłym. Ze względu na dużo ważnych spraw do załatwienia, obecność wszystkich interesowanych jest konieczną.

Tow. Króla Bolesława Chrobrego, gr. 1577 Z. N. P. obchodzić będzie srebrny jubileusz swego założenia i z tej właśnie okazji odbędzie się obchód z programem w niedzielę, dnia 4go lutego, w sali Juljusza Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul., początkowy o godz. 2:30 po południu.

Wspólna instalacja nowego zarządu Gminy 123 Z. N. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 28 stycznia, w sali ob. Draniczarka, pnr. 4841 S. Racine ave., o godz. 6e wieczorem.

Gwiazdka dla dzieci przy Tow. Promień Nadziei, gr. 1242 Z. N. P., odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, w sali parafji Sherman, przy 52ej i S. Racine ave., o godz. 7:30 wieczorem.

W przyszłą niedzielę, w sali J. Słowackiego, o godz. 6ej wieczorem, odbędzie się instalacja nowego zarządu połączona z gwiazdką dla dzieci z Wydziału Małoletnich, przy Tow. Króla Jana IIIgo Sobieskiego, gr. 298 Z. N. P.

Czternastoletni Czesław Chrzy, którego rodzice mieszkają pnr. 4734 S. Wood ul., został przed kilku dniami najechany przez automobil na 48ej ulicy, wskutek czego doznał złamania kostki i znajduje się w szpitalu powiatowym.

Regularne posiedzenie Tow. Dzwon Wolności, gr. 2461 Z. N. P. odbędzie się w czwartek, d. 25go stycznia, w sali ob. Draniczarka, pnr. 4841 S. Racine ave. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

Wybory w Centrali Zw. Klubów Małopolskich.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich delegatów tak starych jak i nowoobranych, jako też i z nowo zorganizowanych klubów, iż roczne walne posiedzenie odbędzie się w przyszłą środę, dnia 24-go stycznia w sali J. Stefanika, 1401 West Superior ulica, o godzinie 7:30 wieczorem.

Program: 1) Odczytanie protokółu. — 2) Sprawozdanie sekretarza finansowego. — 3) Sprawozdanie kasjera. — 4) Zatwierdzenie rachunków. — 5) Absolutorjum staremu zarządowi. — 6) Wybór komisji man datów. — 7) Wybór przewodniczącego. — 8) Wybory. — 9) Odczytanie rezolucji przez sekretarza. — Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekretarz.

Śmierć weterana armji polskiej.

Baltimore, Md. — Władysław Kucharek, weteran Armji Polskiej we Francji, zmarł tu po krótkiej chorobie. Zostawił w kraju żonę i dwoje dzieci. — Śmierć jego przyszła podczas pobytu w Baltimore jego dawnego wodza, gen. Józefa Hallera.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

W Homewood Rozbito Szajkę Rabusiów.

Odzyskano 18 Skradzionych Maszyn.

Szajkę, która od wielu lat rabowała w Chicago i na przedmieściach rozbiła policja powiatowa w Homewood, która aresztowała 16 członków tej szajki oraz tych, którzy od nich skradzione automobile i przybory kupowali, oraz odzyskano z powrotem 18cie skradzionych automobilów, mnóstwo motorów i wiele przyborów.

Trzej aresztowani pracują dla CWA. Pod dowództwem porucznika policji drogowej, Franciszka McGillena z Posen (Poznania), policjanci z tej wioski oraz z Dixmoor, Blue Island i Tinley Park urządzili najazd na norę rabusiów. W ubiegłą sobotę i do wczoraj wieczora policjanci odzyskali łup skradziony przedstawiający wartość około $20,000.

Rzekomym liderem tej szajki jest Stanisław Zawista, lat 20, z p. nr. 1504 Sherman avenue w Posen, alias „Tom Mix", który w swojem posiadaniu zawsze miał dwa rewolwery. Za kradzież automobilów ten sam Zawista siedział już przez 6 miesięcy w kozie miejskiej.

Tymi, którzy skradzione maszyny i przybory od rabusiów kupowali, a którzy zostali aresztowani są Albert Stahnke, z p. nr. 2059 West 138ma ulica, w Blue Island i Aleksander Kielanowicz, właściciel salunu przy narożniku 145tej ulicy i Marshfield avenue, w Dixmoor. Aresztowano także Michała Krygowskiego, lat 18, Jana Dziennika, lat 21, z Posen i Jakóba Kilroy, lat 19, z Blue Island. Pracowali oni dla CWA. Inni aresztowani licząc od lat 17 do 22 i należą do bezrobotnych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziadek nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW GRAMACKI

członek Tow. Króla Zygmunta grupa 486 ZNP. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:10 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2335 Canton ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, Stanisława i Jan, dzieci; **Konstanty**, brat; **Franciszka**, bratowa; **Bolesław Stasz**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.

ANTONINA PETYKOWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 4916 Dablin ulica.

Bliższe szczegóły podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi Polifski i Syn, Brunswick 0815.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

HINDUSI WINIĄ LOTNIKÓW ANGIELSKICH ZA KATASTROFĘ TRZĘSIENIA ZIEMI.

Nowe Delhi, 22 stycznia. — Z tajemniczego królestwa himalajskiego nadeszła tu wiadomość, że mieszkańcy Nepalu są pewni, iż ostatnie trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło olbrzymie obszary Indyj, to zemsta bogów za przelot lotników angielskich nad szczytem Ewerestu. W trzęsieniu ziemi zginęło według ostatnich obliczeń, około 15,000 osób.

Hindusi, mieszkający w pobliżu góry Ewerest są święcie przekonani, że powodem tej katastrofy są właśnie lotnicy angielscy, którzy odważyli się wejść nieprawnie do królestwa bogów górskich, gdzie dotąd nikt nie zdołał dotrzeć. Na dowód, że trzęsienie ziemi jest tylko straszną zemstą bogów górskich, twierdzą oni, że góra Ewerest pękła w równej linji ze szlakiem napowietrznych lotników.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE $3,000 W ZŁOCIE.

Warszawa, 22 stycznia. — Do mieszkania dyrektora fabryki amunicji „Pocisk," p. Stanisława Margulesa, dostali się złodzieje, którzy w zagadkowy sposób dokonali kradzieży.

Mianowicie w stalowej kasetce, zamaskowanej w ścianie, przechowywał p. Margulies ważne dokumenty, akcje i przeszło $3,000 w złocie. Otworzywszy kasetkę, dyrektor Margulies stwierdził, że pieniądze i papiery zniknęły w zagadkowy sposób.

Policja zatrzymała jako podejrzanych o dokonanie kradzieży niejakiego Jana Trefnera oraz pokojówkę Walentynę Błaszczykównę.

WYBUCH GRANATU W RĘKACH DZIECI.

Lwów, 22 stycznia. — W Michalewicach, pow. rudzkiego, wydarzył się wstrząsający wypadek. Rodzeństwo Filowie znalazło nad rzeką Wisznia porzucony gratat ręczny, wydobyty z wody podczas łowienia ryb i poczęło go rozbierać. W pewnej chwili granat ekspodował, raniąc ciężko w głowę i pierś 16-letniego Władysława, 11-letnią Rozalję i 6-letniego Antoniego.— Dzieci odwieziono do szpitala. Najmłodszemu chłopcu grozi utrata wzroku.

Detroicka opera w 3 miastach.

Battle Creek, Mich. — Detroicka Civis Opera Co., powołana do życia dzięki usilnym zabiegom znanego artysty-śpiewaka Tadeusza Wrońskiego, odwiedzi w tym roku trzy miasta, Grand Rapids, Flint i Battle Creek. Tegoroczny sezon otworzy się we wrześniu.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

STANISŁAW D. BONK

członek Tow. Matki Boskiej Tuchowskiej, No. 443 Z. P. R. K., Tow. 1szy Pułk Ułanów Polskich, No. 270 Unji Polskiej w Ameryce, Tow. Artylerja Polska, grupa 760 Z. N. P., Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej No. 187 Unji Polskiej w Ameryce, Kasjer Spółki Budowniczo Pożyczkowej, Księcia Józefa Poniatowskiego, Tow. Króla Jana 3go Sobieskiego, grupa 1161 Z. N. P., członek Polskich Kupców i Przemysłowców na południowo-zachodniej stronie miasta — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:25 wieczorem, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia, 23go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1820 W. 18ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Karol**, syn; **Józefa, Franciszka i Rozalja**, córki; **Władysław, Józef i Bronisław**, bracia; **Kamila Duda, Józefa Reczek, Salomea Górecka i Balwina Leśniak**, siostry; **Jakób Duda, Leopold Reczek, Stefan Górecki, Stanisław Leśniak, Józef i Benedykt Osowscy**, szwagrowie; **Marjanna, Marta i Marjanna Bonk**, bratowe; **Marjanna i Józefa Osowskie**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JAN BANAŚ

członek Sobieski Council, No. 1751 S. B. A., Dworu św. Jana Kantego No. 896 Katolickich Leśniczych, Jan Sobieski Taxpayers Improvement Club No. 287 — po nagłej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go stycznia, b. r. o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2553 W. Walton ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Banaś (z domu Handzlik), żona; **Marjanna, Genowefa, Rozalja i Stanisława**, córki; **Jan i Stanisław**, synowie; **Władysław Pilawski, Franciszek Jackowski i Franciszek Michalski**, zięciowie; **Walerja i Agnieszka**, synowe; **Stanisław**, brat; **Marja**, bratowa; **Anna Rusin i Franciszka Hujar**, siostry; **Józef Hujar**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, Tel. Monroe 1255. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JÓZEF MAŁOLEPSZY

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka C. Patka, 48ma ulica narożnik Hermitage Ave. do kościoła śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja (z domu Struzeńska), żona; **Leokadja**, córka; **Edwin i Tadeusz**, synowie; **Stanisław i Franciszka Struzeńscy**, teściowie; **Adamina Cichowska**, siostra; **Franciszek, Kazimierz i Stefan**; bracia; **Michał Cichowski**, szwagier; **Anna, Józefa i Elsie**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk C. Patka.

Nabożeństwo Za Ś.p. Helenę Paderewską.

Buffalo, N. Y., 22. stycznia. W kościele św. Stanisława odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za ś. p. Helenę Paderewską. Ze Stowarzyszenia Księży było obecnych 27 kapłanów. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Pitass, kazanie wygłosił ks. prałat Kasprzak, a mowę pogrzebową ks. Krzyżan. — Wszystkie organizacje polskie były reprezentowane. Wysłano kablogram kondolencyjny do Mistrza i rezolucje żałobne przyjęte przez organizacje.

Osoba tłumacząca sobie wszystko rozumowo zwie się racjonalistą.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz,

Ś. P.

WOJCIECH PRZYBYTEK

członek Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, grupa 498 Z. P. R. K., Tow. św. Sebastjana, grupa 1797 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2158 W. 18ta ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Przybytek, żona; **Henryk i Tadeusz**, synowie; **Aniela, Stanisława i Helena**, córki; **Jan i Benedykt**, bracia; **Marjanna, Stanisława Przybytek**, bratowe; **Jan Łabus**, zięć; **Karolina Przybytek**, synowa; **Marjanna**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek K. Cieśla, 2007 So. Leavitt ulica, Canal 1004. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza,

Ś. P.

KUNEGUNDA HERCZYK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św., Sodalicji Matki Boskiej, z Lourdes pod opieką św. Anny, w parafji św. Szczepana — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężim żalu pogrążeni:

Wincenty, mąż; **Antonina Laś i Marjanna Jasien**, siostry; **Józef i Karol Cieśla**, bracia; **Andrzej Laś**, szwagier; **Władysław i Antonina Sagula**, kuzyn i kuzynka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

MICHAŁ KALINOWSKI

członek Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji św. Brunona — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:20 po południu, przeżywszy lat 21 i 4 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5013 So. Kedvale Ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Waser i Marjanna Kalinowscy, rodzice; **Stanisław**, brat; **Emilja, Barbara, Józefa i Helena**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica, Tel. Lafayette 7781. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz,

Ś. P.

STANISŁAW REICH

umarł w szpitalu rządowym St. Zjednoczonych (U. S. Veteran's Hospital w No. Chicago, Ill.) dnia 21go stycznia, 1934 roku.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (Reich) Lakówka, siostra; **Ant. F. Lakówka**, szwagier.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA GÓRSKA

(z pierwszego męża Rossa)

(z domu Gburek)

członkini Różańca św. i Serca Jezusowego, przy par. św. Władysława — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5430 W. School ul. do kościoła św. Władysława a stamtąd na cmetnarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Pelagja**, córka; **Piotr Przeniczkowski**, zięć; **Florentyna i Dolores**, wnuczki; **Justyna Warenczak, Katarzyna Murawska, Franciszka Górska**, siostry; **Anastazy Gburek**, brat; **Anna i Rozalja Gburek**, bratowe; **Józef Murawski, Stanisław Górski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Żulinski, 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585.

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, mój i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK LEGENZA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 20go stycznia, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego 1359-61 Fullerton ulica, do kościoła św. Józafata, a stamtad na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, ojciec; **Władysław i Antoni**, bracia; **Stanisława i Helena**, siostry; **Karolina Czwiąkała**, ciocia; **Franciszek Legenza**, stryj i **Stanisława Legenza**, stryjenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 6098.

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA BANDUR

członkini Bractwa Różańca św. 1go Drzewa, 36ej Róży — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:40 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3053 N. Kimball Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkm żalu pogrążeni:

Anna, Marjanna i Tekla, córki; **Franciszek Bienka, Jan Kapka, Józef Mallek**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

WERONIKA WĘGIEL

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2321 W. 18ty Place do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Zofja Węgiel, rodzice; **Stanisław**, brat; **Zofja, Stefanja i Helena**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fran. K. Cieśla, 2007 So. Leavitt ul. Telefon Canal 1004.

Unja Sowieckich Socjalistycznych Republik powstała dnia 7-go listopada, 1917 roku. Unja ta składa się z siedem składowych republik, które znowu złożone są z republik mniejszych.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

OD DNIA 21-go stycznia, 1934 roku, nie jestem stanowczo odpowiedzialny za żadne kredyty i długi zrobione przez moją żonę. Mąż: Alex Grzybowski.

JEŻELI dobra rodzina chce przybrać niemowlę, 15 dni stare, proszona jest zgłosić się pnr. 2102 Emmerson Ave., 2gie piętro front. 22

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $4,000 na pierwszy morgecz na 3 piętrowym murowanym budynku. 3x6. 1535 N. Artesian Ave. 22

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA cztery pokoje, ogrzewane piecem, bardzo tanio. Zgłosić się pierwsze piętro. 2143 Potomac Avenue. 23

WYNAJMĘ skład dobry na piwiarnię, skład wódek, krawiectwa, "beauty parlor" itp. 1022 N. Western Ave. 24

DO Wynajęcia 100 akrowa farma z inwentarzem lub bez. 563 E. 155ta ul., Harvey, Ill. 22

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $1.50 tygodniowo, osobne noce 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 22

DO Wynajęcia odpowiednie miejsce na piwiarnię, tani rent. 3903 Huron ulica. 24

MĘŻCZYZNA poszukuje spokojny pokój z osobnem wejściem. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Divison ul., pod literą W.

PRACA

POTRZEBA kobiet do sprzedawania domowych sukien i fartuchów wprost od fabrykanta. Weinstock, 3521 Broadway. 22-24

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, musi posiadać rekomendacje. 2726 Crystal ulica. 22

POTRZEBA dziewczyny do rozpoczęcia nauki na pielęgniarkę. Telefonować Oakland 2550. 23

POTRZEBA zdolnej kobiety do pisania po angielsku i po polsku, poza miastem. Nie potrzeba doświadczenia. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą X.

POTRZEBA samotnego szewca na stałe. 2439 W. 47ma ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pilnowania 2 dzieci. 2033 Pierce Ave. Hindes. 24

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty i pomocy z dzieckiem. Juniper 8190.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 2646 W. Division ul., 3cie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy i pilnowania dzieci, pani Bogusiewicz, 2845 Palmer ul.

POTRZEBA dzewczyny do ogólnej domowej roboty.— Telefon Spaulding 6705.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi pozostać, 3 w rodzinie. Cohn, 3234 Diversey Ave. 2gie piętro.

BALWIERZA potrzeba na stałe. 1214 N. Western Ave.

PRACA

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Telefon Belmont 8377.

POTRZEBA krawca i prasownika. — Zgłosić się 202 N. Western Ave. 23

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6.00; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 26

NA SPRZEDAŻ lodownia, dobra do groserni albo piwiarni, kantor wystawowy (marmurowy wierzch) i szklane urządzenia. 3259 So. Canal ulica. 22

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane, rolki do wyżymaczy, pasy i części w zapasie. Praca gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140.

SPRZEDAM biały futrzany „jacket", jak nowy, $15; piano, w dobrej kondycji $10. Prywatna osoba, 2539 Logan Blvd. Armitage 6606.

RZECZY DOMOWE

ZMUSZENI POZBYĆ SIĘ

za bezcen towar przechowany w naszem magazynie (Storage), używany i nowy, dywany, garnitury do pokoju i sypialni, (Studio Couches), piece i t. d. Dogodne spłaty, wieczorami do 10tej, w niedzielę do 4tej.

BAER WAREHOUSE

1927 MILWAUKEE AVE.

Blisko Western. 24

NA SPRZEDAŻ łóżko kompletnie $5, gazowy piec $3, oraz Spitz pies. 1247 Cornell, 2gie z tyłu.

INSTRUMENTA

ZAPŁACĘ gotówką za używane koncertyny. — **PATEK**, 835 Milwaukee Ave. 24

AUTOMOBILE

FORD 1931 Closed De Luxe Sedan, $235, częściowo gotówki, dowiozę, prywatnie. 2603 N. Crawford Ave. 26

1929 HUDSON Town Sedan, prywatna osoba, $75. — 2603 N. Crawford Avenue. 23

1928 CHEVROLET Coupe jak nowy $75. — 2603 N. Crawford Ave. 23

INTERESA

NAROŻNIKOWA grosernia, skład delikatesów, warzyw i owoców, na sprzedaż, polska okolica, albo osobno urządzenie lub zapas, z powodu braku odpoczynku. 1024 No. Rockwell ul. 22

SPRZEDAM restaurację z ważnej przyczyny. Mało wpłaty. Wezmę wartościowe papiery za resztę. 608 N. Clark ulica. 22

POTRZEBA zdolnego handlowca do spółki z niewielkim kapitałem. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą T. 23

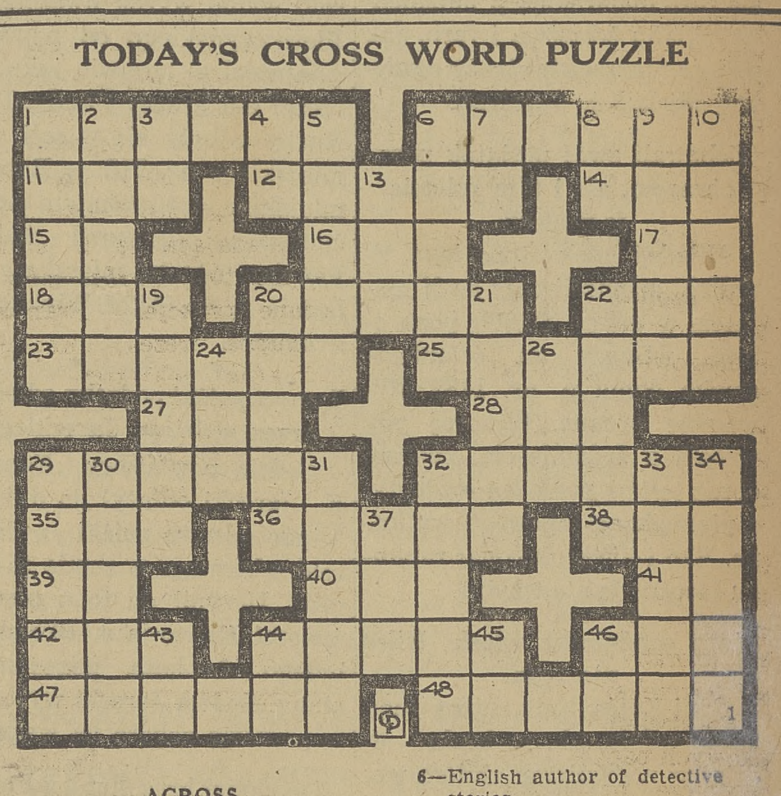
DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 1245 No. Cleaver ul., 3 po 4, 1 po 3, i 2—4 w basemencie, bez długu, wielka taniość, musi być sprzedane, mała gotówka przeprowadzi. R. S. Flacks, 110 So. Dearborn ulica. 23

NA SPRZEDAŻ 3 cottages na północno zachodniej stronie, taniość, zróbcie ofertę. 2806 Armitage Ave. 23

8 POKOJOWA murowana rezydencja, furnesem ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż, blisko May i 57ej ulicy. Cena $3,200. F. A. Van Dyk, 5443 So. Halsted ul.: Yards 2232. 27

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



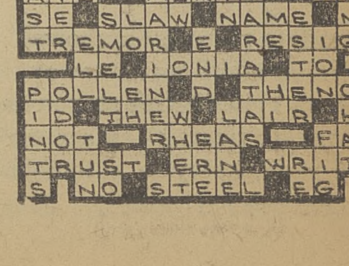
ACROSS

1—A wild animal of the cat kind
6—A degree
11—Tear
12—A source of power
14—A form of to be
15—Spanish definite article
16—To delve into the affairs of others
17—A prefix meaning down
18—A beverage
20—Experiences sensations
22—Couch
23—Swirls
25—Large ducks
27—A constellation
28—Small child
29—A compendium
32—Measuring devices
35—A number
36—Seizes
38—The rim or margin of a vessel
39—Mother
40—A cover
41—A point on the compass
42—Measures of type
44—Remarked
46—Masculine proper name
47—A division of the year
48—To weld

DOWN

1—An island in the Mediterranean
2—Greased
3—Above
4—Exists
5—Heavy cords
6—English author of detective stories
7—Else
8—Tantalum (symbol)
9—Edict
10—Heavy grasses
13—The Italian word for three
19—A maxim
20—Collation
21—Locations
22—A kind of palm
24—Wrath
26—A mark
29—Cupolas
30—Empty
31—A claw
32—Natives of ancient Media
33—Wash lightly
34—Long-pointed weapon
37—Collection of tools
43—Initials of a continent
44—Not
45—Syllable applied to a note of the scale
46—The Christian era (initials)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Okaleczeni rabusie automobilowi w szpitalu.

Dwóch młodych rabusiów automobilowych wczoraj zostało aresztowanych po rozbiciu skradzionych przez nich maszyny po walce rewolwerowej stoczonej z policją. Na Morgan ulicy rabusie uciekając przed policją najechali automobilem na automobil ciężarowy pewnej spółki węglowej. W szpitalu obok więzienia miejskiego leżą dzisiaj Franciszek Konkolewski, lat 17, z p. nr. 2123 North Fairfield avenu i Leon Noftz, lat 22, z p. nr. 2116 North Fairfield avenue.

* * *

Malec wpadł do rzeki i utonął.

William Roubik, lat 7, którego rodzice zamieszkują p. nr. 2102 South Wesley avenue, w miasteczku Berwyn, wczoraj wpadł do rzeki Desplaines, w pobliżu 22ej ulicy i North Riverside i utonął. Pod malcem na rzece załamał się lód co przyczyniło się do jego śmierci.

* * *

Związali aptekarza, obrabowali aptekę w śródmieściu.

Trzech bandytów dzisiaj rychło nad ranem obrabowało Emila Ratajczyka, z p. nr. 10011 South Carpenter ulica, manażera apteki Liggett Drug Store, p. nr. 149 North Clark ulica i zmusiło go do otwarcia dla nich kasy, z której zabrali jak swoje $1,500. Ratajczyk krótko przed przybyciem bandytów aptekę zamknął. Przy narożniku Clark i Lake ulic bandyci aptekarza zmusili do powrócenia z nimi do apteki, gdzie kolbami rewolwerowi zmusili go do otwarcia kasy.

* * *

Wyratowali dzieci z palącego się domu apartamentowego.

Trzy rodziny, w tem sześć dzieci w jednej rodzinie, wyratowano z cztero piętrowego domu apartamentowego p. nr. 1750 West Chicago avenue, wczoraj podczas pożaru, jaki ten dom nawiedził. Stanisław Wójcik, lat 40, zamieszkały w tym budynku, doznał złamania prawej ręki i okaleczenia nogi, gdy skoczył z czwartego piętra na dach sąsiedniego budynku. Szkody wyrządzone przez pożar wynosić mają około $10,000. Spowodowało pożar zapalenie się farb malarskich w bejzmencie składu żelastwa i farb, jak podaje marszałek straży ogniowej Michał J. Corrigan.

* * *

Schowali swój majątek poza obrazem, ale i tam rabusie je znaleźli.

Mikołaj Hook i żona jego, Ewelina, schowali cały swój majątek w sumie $2,800 poza obraz wiszący na ścianie w swoim domu p. nr. 1182 Milwaukee avenue. Wczoraj gdy wrócili z śródmieścia, znaleźli obraz ten na podłodze rozdarty, a pieniądze z takowego wybrane. Kto i kiedy dokonał rabunku Hookowie nie wiedzą.

* * *

Stara osadniczka wioski Niles nie żyje.

Pani Zofja Kolb, która dnia 3go grudnia, ub. r., brała udział w podwójnem złotem weselu, wczoraj zmarła na wadę serca w swoim domu przy Milwaukee i Albion avenues, w wiosce Niles. Liczyłaby w przyszły czwartek lat 76. Pani Kolb (Zofja Bucholz z domu) wyszła zamąż w roku 1883 za Teodora Kolba.

* * *

We środę pogrzeb eks-aldermana Novaka.

W przyszłą środę, dnia 24go stycznia odbędzie się pogrzeb Józefa I. Novaka, byłego aldermana, który zmarł w ubiegłą sobotę. Novak, który przy zgonie liczył lat 57, był także Komisarzem przysięgłych powiatu Cook i członkiem Rady Lokalnych Ulepszeń. Zmarł w domu swoim p. nr. 1835 South Austin bulwar. Pozostawił wdowę i dwoje dzieci.

* * *

Bandyta z brodą obrabował dozorcę stacji gazolinowej.

Długa i siwa broda stanowiła dekorację twarzy starszego mężczyzny, który w automobilu ciężarowym starej daty stanął przed Franciszkiem Zincem, na stacji gazolinowej przy West Cermak road i South Halsted ulica. „Dalej synku napełnij zbiornik gazoliną", powiedział uśmiechnięty starzec, — „tylko zwracam ci uwagę, nie potraktuj mnie jako mieszczanina". Gdy zbiornik już został napełniony starzec ten podstawił Zincowi rewolwer stary pod nos, rozkazał wydać $22 w gotówce, poczem wsiadł do auta i odjechał.

* * *

„Neron" Abrams uciekł ze szpitala.

Pisaliśmy ubiegłej soboty o „Neronie" Abramsie, który w więzieniu na stacji detektywów miejskich przy South State ulicy, ubranie swoje spalił w celi więziennej, a później w ubiorze adamowym odbył podróż do więzienia miejskiego, zwanego „Bridewell" Przypuszczano, że Abrams miał bzika i dlatego odesłano go do szpitala psychopatycznego. Wczoraj przewieziono go do powiatowego więzienia. W godzinę potem Abrams po drabinie bezpieczeństwa dostał się na wolność i znikł wśród gromady przechodniów. Policja szuka go po całem mieście.

* * *

Donoszą o zmianie sali posiedzeń.

Polsko - Amerykańska Demokratyczna Organizacja w 16tej wardzie donosi, że roczne posiedzenie członków połączone z programem odbędzie się w piątek, dnia 26go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w nowym lokalu p. nr. 5418 South Ashland avenue.

* * *

Pietroczyńskiego sędzia uwolnił od zarzutów.

Trzy lata temu S. Pietroczyński od swego ówczesnego lokatora Ignacego Chudego dopominał się o zapłatę komornego. Zamiast pieniędzy Chudy z żoną i synem rzucili się na właściciela domu, pobili go i oblali warem, a sami przytem zostali okaleczeni za co żądali drogą sądową odszkodowania w sumie $2,000. W listopadzie roku ubiegłego zakończyła się sprawa wytoczona przez panią Marją Chudą, na korzyść oskarżonego Pietroczyńskiego. W ubiegły czwartek sędzia Borrelli wydał wyrok uwalniający Pietroczyńskiego od odpowiedzialności w sprawie jaką wytoczył mu Ignacy Chudy. Przesłuchy odbyły się w sali sądu miejskiego nr. 913, w Ratuszu miejskim, a adwokatem oskarżonego był Rajmund Kelner. Państwo Chudzi mieszkają obecnie p. nr. 1128 Winchester avenue.

* * *

Sprawa zniżki podatku odłożona przez sędziego Jareckiego.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki odłożył do dnia 13 lutego sprawę zniżki podatku realnościowego w sumie 15 procent. Uczynił on to z powodu śmierci Edwarda J. Brundage, byłego adwokata generalneog stanu. Sędzia Jarecki wyjeżdża w przyszłą sobotę na wakacje.

* * *

Nie chciał brać ślubu z Polką w kościele.

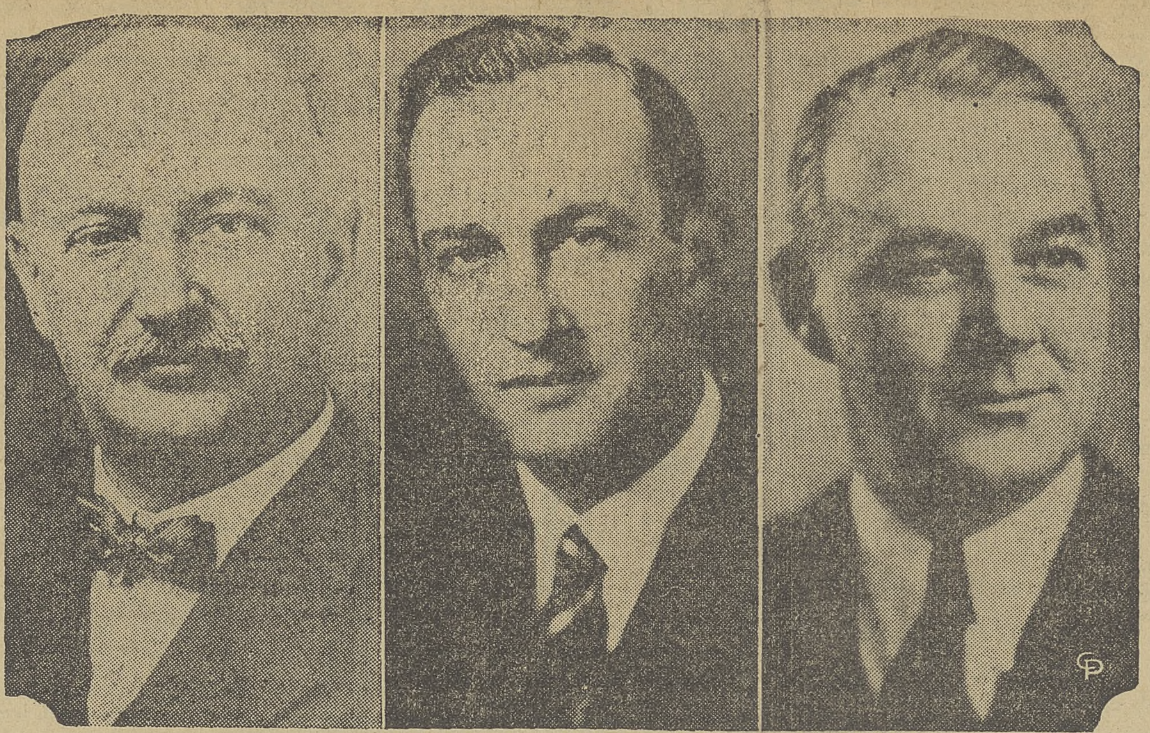
Pani Jadwiga Jarosz, lat 19, stenografistka z p. nr. 5336 Altgeld ulica, zażyła sporę dozę trucizny w celu samobójczym, gdy mąż powiedział jej, że „wszystko się skończyło." — Polka ta przewieziona była do szpitala Belmont, gdzie lekarze nie mają nadziei utrzymania jej przy życiu. Po ślubie cywilnym z Edwardem Jaroszem, lat 22, którego rodzice mieszkają p. nr. 5408 Drummond ulica rodzice żony pp. W. Kordowscy domagali się aby ta młoda parka wzięła także ślub w kościele. Ślub cywilny Jaroszowie wzięli potajemnie, a dopiero onegdaj pani Jarosz o tem powiadomiła swoich rodziców. W ubiegłą sobotę rano, w kościele św. Stanisława B. i M., w dzielnicy Cragin młodzi mieli ślubować poraz drugi. Matka młodej pani Jaroszowej powiada, że zaszły pewne co do powyższego nieporozumienia, że w końcu Jarosz odmówił stawania do drugiego ślubu i to popchnęło jego żonę do targnięcia na własne życie.

* * *

Posprzeczali się o „narodowość" papugi.

Franciszek Wilciński stawał przed sędzią Franciszkiem H. Paddenem w sądzie miejskim na stacji policyjnej Stock Yards, którego prosił, aby zadecydował do kogo „Pluto", papuga gadająca, należy. Wilciński, który zamieszkuje p. nr. 3650 Marquette road i Jerry Dundulas, z p. nr. 4240 South Artesian avenue, posprzeczali się w sądzie i każdy z tych twierdził, że „Pluto" do niego należy. Dundulas twierdził, że papuga gada po litewsku, Wilciński, zaś przyznał się w sądzie, że nie zna języka papugi. „Pluto, gadaj, niech sędzia decyduje, żeś moja", mówił Dundulas. Papuga zaskrzeczała, sędzia uszy podniósł do góry, Wilciński słuchał. Sędziego z kłopotu wybawił Józef Beliński, który zna i włada językami polskim i litewskim. „Panie sędzio", rzekł Beliński, asystent prokuratora miejskiego na wyżej podanej stacji. „Ta papuga powiedziała „dzień dobry" po litewsku." — Sędzia Padden rad, że go Beliński z kłopotu wybawił, zadecydował sprawę na korzyść Dundulasa, który ze swoją „Pluto" jak gdyby mu tysiąc „bitych" darowano wyszedł pospiesznie z sali sądowej.

FIGURY W PORWANIU W ST. PAUL.



Edward G. Bremer (w środku), 36-letni kapitalista z St. Paul, porwany w środę przez szajkę złoczyńców, którzy żądają od niego $200,000 okupu. Z prawej, ojciec porwanego, wybitny bankier i browarnik w St. Paul. Z lewej, W. W. Magee przyjaciel Bremera, do którego porywacze zwrócili się z żądaniem okupu.

„Niesprawiedliwie Oskarżona" Na Stanisławowie, Sukcesem.

Wczoraj wieczorem w audytorjum św. Stanisława Kostki, przy dość licznym udziale publiczności, odbyło się przedstawienie pięknej i zajmującej sztuki dramatycznej, p. t. „Niesprawiedliwie Oskarżona", której wystawieniem zajął się dobrany zespół amatorów na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, w Norwood Park. Urządzeniem zaś tego przedstawienia zajęło się sympatyczne Towarzystwo Pań Opieki nad Pensjonatem SS. Zmartwychwstanek. Zarówno wszystkim amatorom z reżyserem ks. Władysławem Nosalem na czele, jak również członkiniom wyżej wymienionego towarzystwa, należy się serdeczna pochwała i szczere uznanie. W dzisiejszej recenzji nie mamy na myśli wyróżniać żadnego z amatorów, lub amatorek, pod względem wywiązania się z ich ról, gdyż poprzednio to uczyniliśmy. Dziś tylko wymienimy amatorów i role jakie spoczywały na ich barkach. Wykonawcami poszczególnych ról byli następujący:

Jakób Kwieciński, ogrodnik, p. Alojzy Franszczak.
Marynia, jego córka, pna. Marja Smuda.
Hrabia, p. Edward Dudek.
Hrabina, pna. Gert. Sindowska.
Zofja, ich córka, pna. Józefina Feret.
Sędzia, p. Stanisław Poskoczim.
Antoni, stary strzelec, p. Jan Danecki.
Joanka, pokojówka, pna. Józefina Palczowska.
Szymon, gospodarz, p. Alfred Skrundz.
Katarzyna, jego żona, pna. Czesława Wisz.
Jędrzej, ich syn, p. Antoni Szulczyński.
Brygida, żona Jędrzeja, pna. Anna Hrupek.
Pachołcy, p. Czesław Małecki i p. Sylwester Huntowski.
Goście: panny: Sabina Łogisz, Eleonora Popielska. Panowie: Jan Kościelniak i Józef Kościelniak.

Muzyka i śpiewy były pod dyrekcją panny Kazimiery Wisz.

Muzyki podczas antraktów na harmonji dostarczył p. Edward Dudek przy akomp. pana Ludwika Wrony.

Na skrzypcach grała Mania Reczek, przy akomp. panny Weroniki Reczek.

Treść dramatu jest następująca:

Jakób, ogrodnik u państwa Hrabiostwa, z swą córką Marynią, cieszą się z łaski, jaką mają u swych chlebodawców. Marynia zanosi do zamku piękny koszyk kwiatów dla Hrabianki Zofji, za co dostaje piękną nagrodę. W tym czasie ginie kosztowny pierścień pani Hrabiny. Marynia posądzona jest o kradzież przez Joannę, pokojówkę pani Hrabiny i wzięta do więzienia. Marynia zamknięta jest w ponurem więzieniu. Stawiona potem przed sąd. Pokojówka Joanna zeznaje pod przysięgą, że widziała drogocenny pierścień w ręku Maryni. Broni niewinności Maryni pan Stanisław, syn sędziego. Sędzia wydaje wyrok, jednak z powodu młodociayh lat Maryni, zniesiona jest kara śmierci, a pan Hrabia znosi zarazem karę osmagania. Jednak majątek Jakóba, ojca Maryni, jest skonfiskowany, a on i córka skazani na wygnanie. Kilka lat później znajdujemy Jakóba i córkę Marynię w gościnnym domu państwa Szymonostwa. Jakób z powodu wygnania i troski o przyszłość Maryni, jest śmiertelnie chory. Powierza więc pieczę nad Marynią państwu Szymonostwu, przepowiada iż niewinność Maryni kiedyś wyjdzie na jaw i przygotoway na śmierć przez Sakramenta św. kończy ziemską wędrówkę błogosławiąc swej córce. Ciężka dola Maryni w domu państwa Szymonostwa. Ginie płótno i znów biedna sierota Marynia posądzona jest o kradzież i wygnana z domu przez Brygidę. Lecz przyjeżdża Hrabianka Zofja — znajduje Marynię, opowiada jej, że niewinność jej została udowodnioną, że Joanna krzywoprzysięgła, a pierścień się odnalazł. Zabiera ją z sobą do pałacu swych rodziców. Hrabia i Hrabina przyjmują Marynię jako własną córkę, aby jej przynajmniej w części wynagrodzić krzywdę wyrządzoną. Sędzia, zaś, który wydał wyrok na Marynię, oświadcza się w imieniu pana Stanisława, swego syna, o rękę Maryni, na co Hrabia i Hrabina się zgadzają. Tak to Bóg dobry nagradza cnoty Maryni. Tak On czuwa i opatrznościową Swą ręką rządzi światem.

Instalacja w Kółku Lit. "Ognisko".

W cwartek, 25 stycznia, w sali Tomaszewskiego, 4559 S. Richmond ul., odbędzie się dorocznym zwyczajem wspaniała instalacja. Komitet urządzający z kol. Reginą Wcisło na czele, zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków Kółka Ognisko, na tę uroczystość, która zapowiada się znakomicie. Program składa się z przemówień, występów muzykalno - wokalnych. Instalacja będzie połączona z zabawą taneczną, podczas której podana będzie kolacja (Plunkett Dinner). Początek o godzinie 7:30 wieczorem, punktualnie. — H. D. Majewska, sekr.

Z Kantowa.

Komitet instalacji Bractwa Dziewic Różańcowych, odbędzie ważne posiedzenie jutro, we wtorek, o godzinie 7mej wieczorem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Marjanowa.

Roczne posiedzenie Osady Nr. 122 odbędzie się we wtorek, dnia 23go stycznia, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich delegatek jest koniecznie pożądaną, gdyż odbędzie się wybór urzędników na r. 1934. — Kaz. Rusakiewicz, prezes; Wiktorja Szramczewska, sekr.

*

Instalacja Tow. i Osady nr. 122 na Marjanowie w niedzielę, dnia 28go stycznia, w sali parafjalnej pod kościołem Najświętszej M. P. Anielskiej.

*

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Heleny, Nr. 18ty Macierzy Polskiej. odbędzie roczne posiedzenie dziś wieczorem dnia 22go b. m., w sali zwykłej, o zwykłym czasie. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowego zarządu. Po instalacji podana będzie przekąska, podczas której odbędzie się „Penny Social". Prezeską jest p. J. Sitkiewicz, a sekretarką p. A. Kmiecińska.

Z Wydziału Pań Przy Macierzy Polskiej.

Zarząd: E. Deka, prezeska; M. Rutkowska, wiceprez.; C. Mazurkiewicz, sekr. prot.; R. Barys, kasjerka; B. Topolska, H. Ratajczak, radne; S. Urbańska, sekr. kor.

*

Kontest Werbunkowy budzi wielkie zainteresowanie w oddziałach pań Macierzystek.

*

Każda Macierzystka stara się o zdobycie tytułu Królowej Balu.

*

Koronacja Królowej Balu odbędzie się na balu Macierzystek, w sobotę, dnia 5go maja, w sali M. P.

*

Kto może być królową balu? Każda Macierzystka z wyjątkiem pań urzędniczek Zarządu Głównego, a która zwerbuje największą ilość członkiń lub członków albo też małoletnich do Macierzy Polskiej.

*

Oprócz zdobycia tytułu królowej balu, Zarząd Główny daje zwykłe nagrody za nowych członków.

*

W wielu oddziałach wre jak w ulu, a członkinie pracują jak pszczółki nie ustając w pracy w werbowaniu nowych członków do M. P., bo przecież idzie o zdobycie sobie nietylko korony królowej balu, lecz także i sławy w organizacji naszej, jako jednej z najpracowitszej i najpopularniejszej macierzystki. A więc panie macierzystki, mamy nieomal cztery (4) miesiące czasu do pracy do zdobycia chwały i korony. Więc weźmy się z całym zapałem do pracy. Głośmy i tłómaczmy cele i idee naszej organizacji wszystkim naszym przyjaciółkom, znajomym. Zapisujmy dzieci do oddziałów małoletnich a zdobędziemy to co pragniemy i o co się ubiegamy, a tem jest popularność i zdobycie Korony Królowej Balu. No i wreszcie przyczynimy się do rozwoju szeregów naszej kochanej Alma Mater.

*

Okazała instalacja i Gwiazdka dla Małoletnich, Oddziału św. Barbary, Nr. 28my M. P. na Marjanowie.

*

Oddział św. Barbary, Nr. 28 urządził w ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej uroczystą instalację zarządu na rok 1934ty i gwiazdkę dla swych małoletnich w oddziale. Po załatwieniu spraw bieżących przystąpiono do zainstalowania i odebrania przysięgi od nowo obranych urzędniczek a które są następujące: M. Rutkowska, prezeska; S. Kalka, wiceprezeska; A. Niewierowska, sekr. prot.; E. Martyńska, sekr. fin.; A. Mellin, kasjerka; sekr. fin. małoletnich Wanda Cieplik. Instalacji dokonała dyrektorka zarządu głównego pani R. Barys, a przysięgę odebrał wieł ks. Ed. Brzeziński, C. R., który przemówił do zebranych urzędniczek i członkiń zachęcając do pracy nad rozwojem organizacji M. P. Także mile i serdecznie przemówiła dyrektorka pani Barys a szczególnie o konteście; życząc każdej członkini zwycięstwa i zdobycie korony balu.

Następnie przystąpiono do programu gwiazdkowego... Najprzód dzieci ustawiły się w około pięknie oświeconej choinki i poczęły śpiewać kolendy. Jakże miłem i wzruszającem było patrzeć i słuchać tej dziatwy, z takim wyrazem radości na twarzyczkach a uciechą w uradowanych serduszkach, że drugi raz w roku obchodzą gwiazdkę ale też i dla innych to ich pierwsza gwiazdka, bo nędzą w domu nie pozwoliła im na gwiazdkę.

*

To też panie, które zajęły się urządzeniem gwiazdki były sowicie wynagrodzone za swój trud, widząc rozbawioną i uszczęśliwioną dziatwę. Po spożyciu smacznej przekąski przystąpiono do wykonania programu.

Panna Natalja Żak, odegrała pięknie dwa utwory na skrzypcach przy akomp. na fortepianie swej siostry panny Domiceli. Mała M. Martyńska odtańczyła ślicznie „Tap Dance". To też wykonawczynie programu były rzęsiście oklaskiwane przez zebranych. Przemówiła kilka słów do zebranych pani Salomea Urbańska, poczem rozdano każdemu dziecku cukierki i orzechy i upominki, a zadowolone z uśmiechem i radością wróciły do domów. Instalacja i Gwiazdka na długo pozostaną wszystkim w pamięci.

*

We wtorek, dnia 23go b. m. Oddział św. Barbary Nr. 94 M. P. w parafji św. Franciszka z Asyżu, urządza wieczorek instalacyjny. Będzie podana przekąska i gwiazdka dla dzieci w oddziale małoletnich. Wieczorek ten odbędzie się w sali rekreacyjnej Boyda Dairy Co. p. nr. 4208 W. Chicago ave. — Wchód od Tripp ulicy. Na który to wieczorek są proszeni wszyscy członkinie oraz i goście. Prezeską jest Krystyna Bojda; sekr. fin. Wiktorja Dempkowska.

*

Wielka i uroczysta instalacja oddziału imienia Ks. F. Gordona Nr. 145 odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia w sali Macierży Polskiej. Będzie wykonany piękny i bogaty program, a po programie będzie zabawa taneczna. Prezeską oddziału jest wice-prezeska zarządu głównego pani E. Deka, a sekretarką J. Kolmann.

Żanetka: — Mamusiu, dlaczego muszę zawsze iść do łóżeczka o danej godzinie? Przecież ja nie należę do żadnej unji.

